Nr. 161. We Lwowie Środa dnia 12. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Usiłowania ugodowe.

Lwów 11. czerwca.

Akcja przedwyborcza w Czechach odbywa się wcale spokojnie — w każdym razie daleko spokojniej, niż to było można sądzić, biorąc na uwagę liczne sprzeczności, jakie tam istnieją z tytułu zasad i narodowości. Wygląd sejmu zostanie w każdym razie zmieniony — dziś bowiem i dzienniki większości nie negują już, że Młodoczesi zyskają 15—20 mandatów i stworzą klub silny, który rzecz prosta, tylko na pożytek kraju wyjść może. Czy i pod innym względem sejm zmieniony zostanie, t. j. czy pojawią się w nim secesjoniści niemieccy, to do tej chwili pozostaje jeszcze tajemnicą.

W mowie swej, wygłoszonej przed kilku dniami do wyborców, dał Plener do zrozumienia, iż życzyłby sobie, ażeby Niemcy wstąpili do sejmu. Jako wytrawny polityk, rozumie on niewątpliwie, że opór bierny wówczas tylko może mieć rację bytu, gdy jest w stanie wywrzeć na przeciwnika taki nacisk, w obec którego poczynić on musi ustępstwa — gdy się jest jednak słabym i pozbawionym możności prowadzenia walki, abstynencja tylko do najsmutniejszych doprowadzić może rezultatów.

Tymczasem do czego opór ten doprowadził? Oto do samych ujemnych rezultatów. Czesi okazali tyle umiarkowania i dobrej woli, tyle gotowości do ustępstw, że owe „najwyższe“ czynniki na które secesjoniści czescy liczyli, stanęły po stronie czeskiej. Wnioski Herbsta z roku 1884, jakoteż wnioski Plenera z 1885 i 1886 r., domagające się zupełnego podziału Czech pod względem prawnym i administracyjnym, narażające na szwank najdroższe prawa czeskiego narodu, są, rzecz prosta, nie do przyjęcia, Czesi jednak każdej chwili byli i są skłonni do układów i zapewne przyznaliby Niemcom więcej, niż im się należy, niżby wywalczyć mogli.

Gdy w roku 1886 dr. Schmaykal usprawiedliwiał secesję Niemców, oświadczył wówczas, że ziomkowie jego, tak długo nie zasiądą w sejmie, póki nie otrzymają gwarancji przedmiotowego traktowania i uwzględniania niemieckich żałob i życzeń. Czesi nietylko czynili usiłowania zgody, ale przez czas nieobecności posłów niemieckich w sejmie, dali dowód, że skargi i życzenia niemieckie znajdują zawsze w reprezentantach narodu czeskiego „sachliche Würdigung“. To rozumne, stanowcze, a jednak pojednawcze postępowanie Czechów, któremu dawali wyraz w sejmie, parlamencie i w życiupozaparlamentarnem, osłabiło tembardziej jeszcze Niemców, tak, że najtężsi ich reprezentanci pragną już na serjo zgody. Na jakiej drodze szukać jej mają — odpowiada na to *Politik* w onegdajszym artykule wstępnym; jedyną racjonalną drogą jest wstąpienie ich do sejmu — w którym dopiero przyjść może do ostatecznego rezultatu. Domaganie się Niemców, ażeby załatwiono ich żądanie, zanim wejdą do sejmu, jest prostem *absurdum*. Przedewszystkiem żądania te muszą być sformułowane i postawione na innej podstawie — to zaś jest tylko w sejmie możliwe. Powtóre, sejm czeski nie może bez ujmy swej powagi, układać się bez żadnej potrzeby ze strejkującem stronnictwem, a wreszcie postanowienia i układy pozaparlamentarne, choćby przez większość powzięte, nie mogą mieć należytej mocy prawnej. Tę mogą zyskać jedynie w sejmowej sali. Zresztą z powołanego powyżej oświadczenia dra Schmaykala wynika, że Niemcy opuszczając sejm w roku 1886 zamierzali ewentualną ugodę nie po za sejmem, ale w sejmie przeprowadzić.

Zdanie to *Politik*, jest zupełnie słuszne i uzasadnione; Czesi ponownie dziś podają dłoń do zgody, a od Niemców tylko zależy, o ile z tego skorzystać zechcą. Jeżeli nie usłuchają głosu życzliwej rady czeskiej większości i głosu zdrowego rozsądku, jeżeli trwać będą w butnym szowinizmie — sami sobie winę przypisać będą musieli.

Korespondencje.

Wiedeń 8. czerwca.

(Komisja dla ustawy karnej. — Projekt pod rozwagę. — Strejki.)

Nieustająca komisja parlamentarna dla ustawy karnej pracuje z niezwykłym, może nawet za wielkim pospiechem. Polscy członkowie komisji, panowie Machalski, Piniński i Vayhinger pracują nader sumiennie i niejedną przeforsowali już zmianę. Czesi przy pomocy Polaków uzyskali między innemi jedną uchwałę dla stronnictwa autonomicznego bardzo ważną, mianowicie, że zasądzenie karnosądowe pociągać ma za sobą utratę tylko urzędów państwowych, nie zaś jak dotychczas także urzędów antonomicznych. Rzecz prosta, że podobne postanowienie ustawy karnej, wtedy dopiero nabierze sensu, gdy sejmy poszczególnych krajów ze swej strony uchwalą ustawę wyszczególniającą kary sądowe, które pociągają za sobą także utratę urzędów krajowych, powiatowych i miejskich. Pisząc o komisji dla ustawy karnej, pozwolę sobie poddać pod rozwagę członków tej komisji myśl, która prawdopodobnie nie jednemu się już nasunęła. Wiadomo, że projekt do ustawy karnej, przedłożony przez hr. Schönborna, uwzględnia wszelkie zjawiska społeczne i inne, które wystąpiły aż do ostatniej chwili, i że niejeden zupełnie odosobniony wypadek spowodował wstawienie w przyszły kodeks karny odrębnego paragrafu *ad hoc*. Zarzutu z tego powodu rządowi robić nie należy, bo wszakże ustawa karna na to właśnie się zmienia, ażeby przystosować ją lepiej do najnowszych warunków życia społecznego, a pisma niemieckie, które zarzut taki podniosły, uczyniły to oczywiście w złej wierze. Nowa ustawa uwzględnia więc, jak powiedziałem, wszystkie specjalne wypadki ostatnich lat, o jednym jednakże, dość często powtarzającym się wypadku, przepomniano zupełnie. Mam tu na myśli machinacje t. zw. *agents provocateurs*, po niemiecku „Lockspitzel“.

Smutne owoce działalności tych narzędzi policyjnych wyszły właśnie na jaw w sposób jaskrawy w Belgji, niedawno temu w Niemczech, a przed kilku laty w procesach anarchistów wiedeńskich.

C. k. prokuratorja pozwoli mi zachować dla siebie zdanie, czy oskarżenia, które podczas rozprawy przeciw ajentom policyjnym podniesione zostały, były lub nie były prawdziwemi, sam fakt jednak, że zarzucono policji, iż sama podkładała i sama znajdywała pod mostem dynamit, naprowadza na myśl, że coś podobnego jest możliwem. Paragraf, traktujący o nadużyciu władzy urzędowej, nie da się przystosować wcale w wypadkach, gdzie ajent jest osobą prywatną zupełnie niezaprzysiężoną, a takie właśnie osoby najłatwiej dopuszczają się nadużyć. Sądzę zatem, że wstawienie odrębnego przeciw powyższej zbrodni postanowienia w nowy kodeks karny, jest niemal koniecznością.

Szereg strajków, rozpoczęty przez woźniców wiedeńskiego tramwaju, ciągnie się dalej nieprzerwanym łańcuchem i daje prasie opozycyjnej niemiemieckiej sposobność do szczególnego rodzaju koziołków. Prasa ta — na wskroś kapitalistyczna chociażby z nagłówkiem „demokratisches Organ“ — z początku skorzystała ze sposobności, by zarzucić rządowi obojętność w obec robotników, skoro jednak okazało się w kilku wypadkach, że rząd staje po stronie strajkujących i że interesa producentów na serjo są zagrożone, zapomniano o wszystkiem i rzucono się jaknajgwałtowniej *„auf kapitalsfeindliche Regierung.“* Z całego przebiegu strajków baczny spostrzegacz wysnuć musi wniosek, że takowe utraciły charakter socjalno rewolucyjny i odbywają się mniej więcej tak lojalnie i spokojnie, jak zmowy producentów. Wybryki tu i owdzie się zdarzające kłaść należy na rachunek osób innych, w strajku zupełnie nie interesowanych. Sądzę, że z czasem strajki w zupełności utracą charakter agitacyjno-socjalistyczny, bo już teraz partja socjalistyczna odnosi z nich chyba tę jedyną korzyść, że — jak uczy doświadczenie — robotnik lepiej płatny więcej dla agitacji socjalistycznej jest przystępny, aniżeli robotnik płatny gorzej.

Zdaje się wreszcie, że może wkrótce będziemy tu mieli drugie wydanie, a raczej dalszy ciąg strajku tramwajowego, z jednej strony bowiem towarzystwo tramwajowe tylko w części dotrzymuje poczynionych przy ugodzie obietnic, z drugiej zaś prą do strejku tym razem konduktorowie, którzy przedtem odmówili w nim udziału.

Konduktorowie wiedzą dobrze, że strajk z ich strony bez udziału woźniców, nie znajdzie wielkich sympatyj, dzięki bowiem systemowi tryngeldowemu, konduktor tramwajowy zarabia faktycznie do 150 zł. miesięcznie; usiłują więc koniecznie wciągnąć w to woźniców, których usiłowania mają z góry zapewnioną sympatję. *(Ad.)*

Praga 8. czerwca.

(Przyjęcie kardynała. — Hradczyn. — Ks. Ferdynand d'Este. — Nowa świątynia. — Strajki.— Przeniewierstwo towarzystwa francuskiego. — Niewolnicy tramwajowi. — Drożyzna, urzędnicy państwowi a jubilaci.)

(?) O wspaniałem przyjęciu nowo mianowanego kardynała hr. Schönborna przez gminę praską, doniosłem wam już w streszczeniu. Dziś tylko dodaję, że wjazd prymasa królestwa czeskiego odbył się z okazałością, na jaką tylko świat chrześcjański praski się zdobyć może. Uroczystość cała trwała od godziny 3. do 7. wieczorem, poczem odbył się galowy objad w pałacu arcybiskupim, gdzie wznoszono toasty na cześć papieża i cesarza. Obecnie zapanowała zwykła cisza na Hradczynie i wszystko wróciło do dawnego trybu życia. Wprawdzie w zamku królewskim trochę żywiej jak wprzód, ale nie o wiele. Arcyksiążę Ferdynand de Este, przyszły dziedzic korony habsburgskiej, żyje sobie spokojnie jako kawaler, aż na trzeciem piętrze wspaniałego i opróżnionego zamku. Kilkoro służby, dwóch adjutantów, parę koni w stajni i oto cała gromadka, która prawie niknie w kolosie, dominującym nad Pragą i dającym widzowi świadectwo byłej świetności i blasku siedziby królów czeskich. Wprawdzie mieszka tu obecnie siostra arcyksięcia, Małgorzata, przeorysza pań szlacheckich, które tuż obok zamku mają swoją rezydencję, założoną przez cesarzowę Marję Teresę, a służącą jako schronisko dla zubożałych i podupadłych córek rodów najznakomitszych szlacheckich, ale arcyksiężna przeorysza nie mieszka tu stale, przybyła ona tylko w odwiedziny do brata i zabawi kilka dni w Pradze.

Zato ożywiony jest naprzeciwko plac przed katedrą św. Wita, gdzie obecnie setki robotników pod kierownictwem budowniczego, architekta Mokra, pracują nad ukończeniem wielkiego kościoła.

Już teraz okazują się zarysy nowej budowy, a raczej przybudowania do starego kościoła, a jeżeli środki dalej tak obficie wpływać będą, to jest nadzieja, że dzieło to za dziesięć lat ukończonem będzie. Po ukończeniu, będzie to może najwspanialszy i najokazalszy dom Boży w Austrji. W najczystszym gotyckim stylu, cała z ciosowego czeskiego kamienia, okazuje się budowa ta — służąca przyszłym pokoleniom narodu czeskiego za przykład niebywałej ofiarności — już teraz imponującą i przechodzącą granice możliwości, postawienia takiego ogromu rękami ludzkiemi.

Zwykły tryb życia codziennego praskiego o tyle się zmienił, że ulice zaczynają się opróżniać, a każdy ucieka przed skwarem stołecznym, wyszukując miejsca chłodne w ogrodach i lasach, po za Pragą. Z powodu więc niesłychanego gorąca, zamknięto po części i szkoły ludowe, ażeby dzieci nie narażać na utratę zdrowia.

Pisałem wam, że strajk tramwajowy w Pradze tylko tymczasowo ukończony. Otóż kursuje dzisiaj wieść, że właściciele belgijscy z żądaniami tramwajowców zwlekają, a znienawidzony dyrektor Štork, urzęduje znowu jak przedtem. W obec tych fint i wykrętów sprytnych Francuzów, okazuje się i dyrekcja policji złamaną na duchu i pomimo energji dyrektora tejże Stejskala, sprawa ani na włos na korzyść biednych uciemiężonych woźniców nie postąpiła. Wczoraj n. p. opowiadał mi pewien konduktor, że służbę swoją rozpoczął o godzinie 6. rano i nie zeszedł z wozu, dopiero po 12. w nocy, ponieważ właśnie wóz jego przeznaczony był do teatru czeskiego, którego przedstawienie trwało aż do wpół do 12. w nocy. 18 godzin stać w wozie, w którym biedakom usiąść nie wolno, w tropikalnym gorącu, tego chyba ani zwierz nie wytrzyma. Zdaje się więc, że strejk wybuchnie może wkrótce na nowo, a w tym razie powinnością urzędów będzie, niezwłocznie odjąć koncesję zaciętym przybyszom, ułożyć natychmiast regulamin służbowy z 12-godzinną pracą dzienną i oddać cały inwentarz tramwaju w tymczasowy sekwestr gminie pragskiej. Z głębią naturą nie dojdzie się tu daleko, a tylko energiczne wystąpienie przeciwko rozsiadającym się cudzoziemcom, wywożącym tysiące pieniędzy czeskich, może tu pomódz.

Inne strajki w Czechach pomału ustają; w Kladnie górnicy rozpoczęli pracę, zrobiwszy poprzód ugodę z chlebodawcami niemieckimi, naturalnie na swoją korzyść. W Hyrszanach koło Pilzna, gdzie w bezrobociu kilka tysięcy górników udział bierze, także się na ugodę zanosi; przynajmniej pertraktacje z obu stron postępują raźnie.

Strajki spowodowały znaczne podrożenie różnych niezbędnych artykułów i odbiły się przykro, zwłaszcza na kasach domowych urzędników państwowych. *Dziennik* wasz, który przed kilku dniami wspomniał o zamiarze jednego z dyrektorów obsadzenia miejsc rewidentów rachunkowych przy namiestnictwie „protegowanymi“ i dał należytą temu panu odprawę, wywołał w tutejszych kołach urzędniczych prawdziwe zadowolenie. Spodziewają się oni, że p. Dunajewski, który po polsku *liest und spricht fliessend* zastanowi się nad losem tych i innych biedaków.

W roku 1873 a więc przed 16 laty zajęto się cokolwiek losem urzędników państwowych, podwyższając tymże tylko maluczko ich gorzko na chleb zapracowaną płacę. Od tego czasu nie zrobiono dla tychże wcale nic, a przecież stosunki materjalne tak znacznie się zmieniły, drożyzna pochłania każdy cent urzędnika, który naturalnie trzy razy tyle płacić musi za wszystko, aniżeli przed laty 16. A cóż gdy się weźmie pod rozwagę życie takiego stworzenia obarczonego liczną rodziną, która przecież „standesgemäss“ wychowaną być musi — boć przecież dziecko urzędnika państwowego, boso i nago jak u innych — chodzić nie może, a on sam dla decorum stanu, zawsze czysto i schludnie oblec się musi. Czyż na wszystkie takie potrzeby wystarczy mała pensja urzędnika n. p. XI. rangi w takich miastach jak Praga lub Lwów? Wszak to do życia za mało, a by umrzeć chyba za wiele. Na wszelkie takie skargi brzmi odpowiedź: „nie ma pieniędzy.“ E, i na to by się wzięło, żeby tylko troszkę oszczędniej obchodzono się z urzędnikami *„dort ganz oben, wo die Engel alles loben,“* a już jeżeli niepodobnem jest w wielkich miastach jak w Pradze lub we Lwowie przynajmniej dodatek aktywalny zrównać z Wiedniem, gdzie drożyzna może nie jest tak wielką, to możnaby tym biedakom i w inny sposób pomódz, oto przez uregulowanie tak zwanych „wysłużonych“ urzędników, którzy ukończywszy swoich odrobionych 40 lat, z powodu właśnie, iżby stracili ten nieszczęsny dodatek aktywalny, służą dalej i tem samem tamują drogę pokoleniu młodszemu do awansu. Na ten temat dałoby się wiele pisać i słusznie wziąć w obronę młodszą generację urzędniczą, ale jak mówił jeden z głównych redaktorów znanego tutejszego pisma „dziennik naraziłby się u starych panów, którym by to nie było przyjemnem.“ Wszak jeżeli urzędnik obarczony ciężką pracą doczeka 40 letniego jubileuszu swej czynności, to już przez to samo los udzielił mu wielkiej nagrody, niechże nie zapomni i o swoich młodszych kolegach, którzy także żyć albo przynajmniej lepiej wegetować chcą.

Madryt 5. czerwca.

(Przesilenie. — Sprawa hr. Benomara. — Sensacyjny proces matkobójcy Vazela i jego wynik. — Publicystyka w Hiszpanji.)

Pomimo rzetelnych usiłowań Sagasty, ażeby w obozie swym utrzymać karność i solidarność, t. z. dysydenci, niezależna frakcja stronnictwa liberalnego, uknuli formalny przeciw niemu spisek, i postanowili go obalić. Naczelnikiem tego stronnictwa jest Martos, którego wpływ Sagasty uczynił prezydentem izby, człowiek wielce ambitny, a przytem uparty i gwałtowny. Za jego to staraniem dysydenci porozumiawszy się z przewódcami innych grup nieprzychylnych Sagaście, t. j. z Gamarem, Cassolą ks. de Totuan, Lopez Domigues, Romero Robledo i innymi reprezentantami konserwatyzmu, postawili wniosek o opodatkowanie kapitału i rent i postanowili głosować za wnioskiem eksministra Villaverde w sprawie podniesienia cła od zboża. Sagasta przeróżnemi koncesjami pragnął zażegnać burzę, gdy się to mu jednak nie udawało, zapewniwszy się o zupełnem zaufaniu królowej-rejentki, wystąpił do walki. Dążeniem Sagasty było przyspieszenie obrad i zamknięcie izby, na to jednak Martos się nie zgodził, a gdy mu z obozu Sagasty uczyniono zarzut, że on występując przeciw gabinetowi, powinien złożyć godność prezydenta izby, odpowiedział Martos, iż tego nie uczyni, bo godność prezydenta izby nie pociąga za sobą zatraty indywidualności i własnego zdania. Sagasta widząc, że walka jest nieuniknioną, zawezwał wszystkich swych stronników do jaknajliczniejszego jawienia się w izbie i zmusił prezydjum do postawienia głosowania nad wnioskiem Villawerdego na porządku rozpraw. Stronnicy Sagasty stanęli istotnie w pełnym komplecie, a ponieważ Sagasta w ostatniej chwili potrafił pozyskać i część dyssydentów, przeto odniósł najszczytniejsze zwycięztwo, gdyż krytyczny ów wniosek odrzucono 217 głosami przeciw 64. Od chwili tej poczęły się w izbie takie ataki na gabinet i takie burzliwe posiedzenia, że Sagasta acz zwycięzca, pragnąc wyjść z trudnej pozycji prosił o dymisję. Królowa-rejentka jednak dymisji nie przyjęła, a natomiast podpisała dekret, zawieszający sesję kortezów. Obie strony rozeszły się z większą jak kiedykolwiek nienawiścią — ostatecznie jednak spra-

---

12)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Nie dziękuj mi. O, patrz, wszystkie matadory tutaj się znajdują. Oto prezes ministrów, tam dalej minister finansów w popielatym brudnym kapeluszu i wytartem ubraniu. Ten człowiek z ołówkiem i tabliczką w ręku, to krytyk Seruneff, zjadliwa sztuka, ale ja umiałem go oswoić, nigdy się źle nie wyraża o moich malarzach. Będzie dziś wieczór na objedzie, ale i pan także; niechże się pan nie spóźni. Podwiozę cię moim powozem, jeżeli sobie życzysz.

— Nie, nie, dziękuję panu, — muszę jeszcze oddać jednę wizytę, znam dobrze drogę do Blackervall.

— Ach, więc to prawda? — zawołał Stumpff.

— Co jest prawdą?

— No.. no!. nie mięszam się nigdy do cudzych interesów.... Do widzenia, panie Ludlow..., a nie rób pan głupstwa i nie odchodź ztąd wcześnie, muszą się przecież napatrzyć na ciebie.

Przez całe dwie długie godziny pan Stumpff bezustannie krążył około Maurycego, lub poprzedzał go jako cicerone i wskazując palcem mówił: Oto jest autor obrazów do mnie należących! poczem przyprowadzał amatora pod sam nos Ludlowa, którego oczywiście to strasznie męczyło.

Na szczęście doznał innych przyjemniejszych objawów powodzenia. Trzech czy czterech najszanowniejszych członków akademji zwróciło się do niego z możliwie pochlebnemi wyrazami i pochwałami. Gdy ze zwykłą sobie nieśmiałością, kłaniając się, bełkotał niewyraźnie jakieś podziękowania, usłyszał nagle swe nazwisko głośno wymówione, a obróciwszy się, spostrzegł fotel na kółkach lorda Caterhama.

— Jakże się miewasz, panie Ludlow? — zapytał mały lord — zawarliśmy znajomość u lady Lilford, jeżeli pan sobie przypomina. Widziałem przed chwilą obrazy pana, a chociaż nie lubię pochlebiać, mogę jednak przyznać, że utwory pańskie są bardzo wybitne.

— O, za dobry jesteś, milordzie!

— Nie, nie, Stephens — rzekł Caterham, zwróciwszy się do służącego — pozostaw na chwilę moje krzesło w tem miejscu. Panie Ludlow, czy pan nie uważasz, że wśród takiego gwaru i gorąca widok tego stawu przy zachodzie słońca zdaje się orzeźwiać człowieka? Piękny krajebraz! Pozostań pan chwilę przy mnie. Młoda dama, towarzysząca mi, poszukuje obrazy ulubionego jej pęzla, zamieszczone w katalogu, a radaby, o ile wiem, zobaczyć i pana. Ale oto i ona jest.

Maurycy ujrzał wtedy młodą dziewczynę o piwnych oczach, wysmukłej kibici, zbliżającą się ku nim z wdzięcznym uśmiechem.

— Maurycy... — wykrzyknęła. — Panie Ludlow... nie poznajesz mnie?

Maurycy zmięszany jąkał coś niewyraźnie.

— A więc zapomniałeś pan o mnie — mówiła dalej Anna Morel z figlarno-smutnym uśmiechem. — Nie zachowałeś najmniejszego wspomnienia o moim ojcu, który cię tak kochał?

— Pozwól pani — przerwał żywo. — To mała Anna Morel! — zawołał po chwilowym namyśle — z plebanji Willesden! Dziewczątko, którego rysy odtwarzałem tysiące razy! Nie, nie mógłbym pani zapomnieć, panno Morel, ale dziecko, które znałem, wyrosło teraz na wdzięczną pannę...

Uścisk dłoni, jaki zamienili malarz i Anna, sprowadził na czoło lorda chmurę smutku.

— Tak — dodał — to dzieło czasu: małe istoty zmieniają się w młode ladies, a skromni rysownicy zostają ulubieńcami akademji.

Tymczaszm Anna i Maurycy nie spuszczali oka z siebie.

— Panie Ludlow — podjął znowu mały lord — nie chcemy zatrzymywać cię dłużej, lecz zanim odejdziesz prosić cię będę o jedną łaskę dla dawnej twojej przyjaciółki. Panna Morel, nasza krewna, mieszka u lorda Beauport — ciągnął dalej lord Caterham. — Życzę sobie bardzo, by uczyła się rysunków, posiada bowiem wybitne zdolności...

— To mnie nie dziwi — rzekł Maurycy — odznaczała się już niemi w dzieciństwie.

Anna przerwała mu z uśmiechem:

— Pamiętasz, Maurycy, jak pewnego dnia starałam się wyrysować żółtą krowę klasztorną?

— Zdaje mi się — dodał Caterham — że teraz łatwiejby ci było odtworzyć całe stado. Wszelako lekcje bardzoby ci się przydały. Panie Ludlow, czy zechcesz pan być jej mistrzem?

Maurycy wahał się, nie wiedząc dokładnie dla czego. Dawanie lekcji rysunków było jego zwykłem zajęciem — a jednak uczuwał niechęć do uczenia Anny Morel? Ta niechęć miała źródło w jakiemś nieokreślonem przeczuciu. Lecz gdy podniósł oczy i zobaczył w pięknych źrenicach Anny łzy gniewu i upokorzenia, rzekł szybko:

— Szczęśliwy będę — odrzekł — bardzo szczęśliwy, udzielając pani wskazówek.. będzie to miłem wznowieniem naszej przyjaźni.

Z temi słowy podał jej rękę.

— Kiedyż więc zaczniemy? — zapytała.

— Im wcześniej tem lepiej, wszak pan jesteś tego samego zdania, panie Ludlow?

Na to Maurycy zarumieniwszy się, oznajmił, że ma zamiar opuścić Londyn na tydzień lub dwa.

— Powitamy więc pana z przyjemnością po powrocie — rzekł Caterham. — Potrzebujesz pan bezwarunkowo wypoczynku po tak wyczerpującej pracy. Do widzenia zatem za dwa tygodnie.

— Za dwa tygodnie — cicho powtórzyła panna Morel...

— Ten człowiek podoba mi się — powiedział lord Caterham, gdy znaleźli się sam na sam — ma fizjonomię, na której maluje się uczciwość w połączeniu ze szczerością. Tylko w oczach jego czytam niezdecydowanie i zmienność, co mnie niepokoi.

Poczekawszy kilka chwil na odpowiedź ciągle milczącej Anny, zapytał wreszcie:

— O czem myślisz, Anno?

— Przepraszam cię, Arturze, zamyśliłam się, po chwili zaś dodała: Pewna jestem, że pan Ludlow jest zacnym człowiekiem.

— Czemu jesteś taka roztargniona?

— Myślałam o zmianach zaszłych w ciągu kilku lat. Stanął mi w pamięci dawny Maurycy, który bywał u mego ojca. Wtedy miał długie krucze włosy. Biedny mój ojciec wyśmiewał go mówiąc: Ludlow, można być artystą, a czesać się po ludzku... Teraz spostrzegłam sporo nitek srebrnych w jego brodzie i zdawało mi się...

— Zdajesz się zapominać, droga Anno, że i ty nosiłaś wtedy krótkie sukienki i bawiłaś się wtedy w cerceau.

— To prawda — szepnęła — ale on się bardzo zmienił...

XXIII.

Nigdy dotychczas Maurycy nie wchodził na uliczkę Flesham bez bicia serca, tym zaś razem, może pokrzepiony powodzeniem w akademji, lub pochlebnemi wyrazami przyjaciół, wszedł pewnym krokiem do domu pani Flexor. Naturalnie Małgorzata była u siebie.

Zastał ją na balkonie, pochyloną nad kwiatami, które jej był przysłał. Odzianą była w skromną sukienkę, a jednak nigdy nie wydała mu się bardziej uroczą. Wybiegła naprzeciw niego, wołając:

— To pan! naprawdę pan, nie przypuszczałam byś przyszedł!

— Nie spodziewałaś się mojego przybycia? Czy zapomniałaś, że dziś ubiega tydzień przez ciebie oznaczony?

— Nie zapomniałam o tem, ale gospodyni powiedziała mi, że to dzisiaj wystawa, myślałam więc, że pan będzie miał jakie nieprzewidziane przeszkody...

— Sądzisz zatem, że mogłyby zajść okoliczności, któreby mnie wstrzymać zdołały?

Chwilę milczała.

— Przyznaję, że tak nie myślałam.. Wiedziałam, że przyjdziesz.

— Pragnęłaś tego?

— Pragnęłam przedewszystkiem powinszować panu świetnych sukcesów.

— Najmilsza jest dla mnie myśl, że ty cieszysz się niemi.

— Przyjmuję na siebie połowę twojej radości, panie Ludlow.

— Pani powinnaś wiedzieć, że jesteś odtąd celem wszystkich moich zamysłów, wszystkich prac. Nie zostawiaj mnie dłużej w okrutnej niepewności. Wygłoś wyrok, Małgorzato...

— Wyrok? Co pan pod tem rozumiesz?

— Czyżeś nie chciała tego sama, żebyśmy byli rozłączeni przez cały, długi tydzień?

— To prawda, żądałam zwłoki ośmiu dni dla tego, byś pan miał czas zastanowić się nad... nad swoją propozycją. Czy dostatecznie się namyśliłeś, panie Ludlow? Pytasz się, jaka moja decyzja? Przypuszczam, że do pana należy wyjawić mi najpierw swoją.

— Tydzień temu prosiłem cię, Małgorzato, byś zechciała zostać moją żoną. Może raziło cię to, że ta prośba nie była wyjawiona w dość romantycznych warunkach, ale ja nie hołduję romantyzmowi. Uważam te ośm dni jako próbę już skończoną. Czyż mam powtórzyć moje oświadczenie? Będziesz moją żoną?

— Więc dostatecznie się zastanowiłeś, obmyśliłeś wszystko, panie Ludlow? stanowcze jest twoje postanowienie?

— Stanowcze!

— Opowiadając panu moje życie, postąpiłam szczerze, pan winien mi jesteś wzajemność w tym względzie. Powiedz mi otwarcie, czy nie czujesz się związanym... lub może wspaniałomyślność dyktuje ci wyrazy, których potem żałować możesz?

— Bolałbym tylko, gdybym cię stracił i nigdy nie mógłbym tego zapomnieć!

— A więc trwasz pan w swym zamiarze? Otóż przyznaję szczerze i otwarcie, panie Ludlow, że chętnie przyjmuję pańską propozycję... będę pańską żoną. Z pomocą boską dam ci najwyższe szczęście, jakie człowiek posiadać może i powetuję moją przeszłość!...

Dalej mówić nie mogła, bo Maurycy pocałunkiem zamknął jej usta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wa rozegra się dopiero po 1. lipca, w którym to dniu znowu rozpoczną się obrady.

Opinja publiczna zajmuje się polemiką pomiędzy ministrem Vega de Armio, a byłym posłem hiszpańskim w Berlinie, hr. Benomarem. Rzecz się tak miała: Na naradzie ministrów dnia 16. listopada 1888 oskarżył Vega de Armio, minister spraw zewnętrznych, hr. Benomara ambasadora w Berlinie, iż tenże zdradził ważne tajemnice stanu w obec byłego konserwatywnego szefa gabinetu p. Canovas del Castillo, i że intrygował z ks. Bismarkiem przeciw Sagaście, pojednawczo usposobionemu w obec Francji, chcąc Hiszpanję wciągnąć do trójprzymierza. Następstwem tego było złożenie z urzędu hr. Benomara ku wielkiej radości prasy francuskiej i części hiszpańskiej, a ku wielkiemu niezadowoleniu Niemiec, które ambasadora hiszpańskiego nadzwyczaj wyszczególniały. Otóż hr. Benomar wydrukował w organie *Epoca* oświadczenie, w którem wykazał wcale dowodnie, że oskarżenia markiza de Armio są nieusprawiedliwione i że przeto dymisja jego nie jest aktem konieczności politycznej, ale wypływem osobistej niechęci i intryg, tak zrzeszą zwykłych na naszym dworze. Gabinet p. Sagasty postanowił p. Benomara z powodu tej publikacji pociągnąć do sądowej odpowiedzialności.

Ukończył się wreszcie ów sensacyjny proces Vareli, posądzonego o matkobójstwo, które miał popełnić siedząc w więzieniu. Proces ten wywołała jak wiadomo prasa, która wykryła, że Varela w dniu morderstwa za wiedzą dyrektora więzień, Milana Astraya, opuścił popołudniu więzienie i przybył dopiero nad ranem. Prasa wypowiadała otwarcie przekonanie, że ów dyrektor więzienia i prezydent sadu, Pena Costalogo, byli biernymi wspólnikami Vareli. Proces ten zainicjowany został przez prasę nie specjalnie dla tego wypadku, ale dla wykazania przerażających nadużyć, jakie w sądownictwie hiszpańskiem są na porządku dziennym. W tym celu miała prasa przy procesie, dla poparcia swej *„accion populer“* dwóch adwokatów. W znacznej mierze cel ten został osiągnięty; dyrektor więzienia, prezydent sądu i wielu urzędników zostało pociągniętych do odpowiedzialności i wydalonych, ale Varela został uniewinniony. Z obawy zbytniego skompromitowania rządu, poprowadzono śledztwo tak, że uznano winną mordu klucznicę Higinia Bolugaro i skazano ją na śmierć, a na podstawie jej zeznań, mimo zupełnego braku dowodów, zasądzono jako współwinną dziewczynę służebną Dolores Avila na 18-letnie więzienie. Prasa jednak nie daje za wygranę i reprezentując istotne zdanie opinji, oświadcza, że wyrok jest wypływem nie sprawiedliwości, ale polityki karnej. Wszyscy sądzą, że skazana na śmierć Higinia Bolugaro skuszona obietnicami, przyjęła na siebie większą winę, niż jej przypisać można, a zrobiła to w nadziei, że mimo wyroku nie będzie karaną i wyjdzie cało z tej sprawy. Jeżeli jednak ją oszukano i gdy w myśl wyroku poprowadzą ją do Capilli na ostatnie przejednanie się z Bogiem, gotowa jeszcze u stopni szafotu poczynić zeznania, które dopiero prawdziwych winnych oddadzą pod miecz katowski.

W Hiszpanji wychodzi obecnie 1161 pism w 1.249.131 egzemplarzach. Z tych jest 469 politycznych, 237 naukowych i fachowych, 113 religijnych, a reszta uprawia literaturę i humorystykę. Pisma polityczne w ilości 469 wychodzą razem w 783.652 egzemplarzach; z tychże 370 pism w 513.769 egzemplarzach reprezentuje kierunek monarchiczny, a 104 w 269.883 egzemplarzach kierunek republikański. Najwięcej pism — bo 327 wychodzi w Madrycie, a następnie 117 w prowincji Barcelony.

Powódź w Pensylwanji.

Ciągle świeże wiadomości, nadchodzące z Johnstown, potwierdzają całą grozę katastrofy. Zwaliska, pod mostem nagromadzone, goreją nieustannie i stłumienie pożaru będzie mogło nastąpić dopiero po upływie kilku dni. Publiczność poczyna wierzyć, że rada lekarzy, by ognia nie gasić, jest jedyną, by zapobiec zarazie. Grzebanie zwłok postępuje tak prędko jak może. Grabarze nie mogli sobie dać rady i w tym celu zawezwano do pomocy pułk milicji z Johnstownu. Kompanja Cambria Iron przystąpiła do odbudowania swych zakładów fabrycznych. Według doniesień z pobliskich miejscowości z Williamport i z Lockhaven strata w ludziach jest bardzo wielką, zasiewy uległy zupełnemu zniszczeniu. Gubernator Pensylwanji wydał odezwę do ludności Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc. W Nineveh znaleziono 700 trupów. Burmistrz z Williamsport ocenia samą tylko stratę w budulcu na pięć miljonów dolarów. W mieście panuje okropna nędza; zbierają się znaczne składki celem zapobieżenia nędzy. Z pięćdziesięciotysięcznej ludności dystryktu pozostało obecnie na miejscu zaledwie 9000 mieszkańców. Na 2000 zwłok pogrzebanych agnoskowano zaledwie 600. Stodwadzieścia cztery zwłok znaleziono w jednym tylko budynku. Slady strzałów na nich świadczyły, iż w nieszczęściu w przystępie rozpaczy zakończyli życie samobójstwem.

Nie brakło też ostrzeżeń o zbliżającej się katastrofie. Telegrafistka nazwiskiem Ogle, nadając depeszę o przerwaniu grobli, dodała: „To moja ostatnia depesza!“ Jakoż w kilka minut poźniej znalazła śmierć w falach wraz z córką, która była jej pomocnicą. Niewiadomem jest również nazwisko jeźdzca, który w szalonym galopie przebiegał ulice miasta, wołając na mieszkańców, by uciekali na wzgórza, gdyż powódź się zbliża. Odpowiadano mu kpinami: „Zaczekamy, dopóki nie ujrzymy wody...“

Szlachetny zbawca utonął podobnie jak wielu z tych, którzy nie chcieli słuchać jego ostrzeżeń.

Wśród całej grozy sytuacji na zanotowanie zasługuje fakt uratowania kaplicy katolickiego klasztoru w Johnstown. Z chwilą, gdy powódź zalewała już miasto, zawezwała przeorysza wszystkie siostry zgromadzenia do kaplicy. Tam uklękły wszystkie, błagając o pomoc nieba. Tymczasem fale rosły wyżej i wyżej, zniszczyły cały klasztor z przyległemi budynkami — z wyjątkiem małej kapliczki, w której wszystkie zakonnice ocalały.

Z przyległych Stanów nadsyłają żywność i namioty. Koczująca w nich ludność choruje na febrę.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 11. czerwca.

O relacji poselskiej posła Teofila Merunowicza tak pisze korespondent *Kraju*: Doprawdy, zazdrościć warto posłowi, który, jak Teofil Merunowicz, tak poprostu a poprawnie, tak przystępnie, jasno a sumiennie i rozumnie umie swoim mandantom opowiedzieć dzieje każdej, choćby najzawilszej kwestji. Obok wrodzonej zacnym charakterom szczeroty i skromności, bije tu zewsząd trzeźwość zdania i ciepło słowa, godne, by je sobie przyswoiło jaknajwięcej kolegów szan. posła Merunowicza. „Trzymał“ on w Sejmie z każdym, o kim sądził, że szczerze pragnie dobra dla całego kraju, t. j. dla wszystkich warstw ludności równo i sprawiedliwie, ale przedewszystkiem pamiętał o tem zawsze, że jest „chłopskim posłem“. Rusin z rodu, nie należał nigdy do żadnego stronnictwa, którego znamieniem była nieprzyjaźń ku Polakom, a na odwrót zwalczał hasła: „Nie ma Rusi“! Rozdzielać bowiem Polaka od Rusina dziś już niesłuszne, ani rozumne, ani możliwe. Nie podpisałby aktu, gdzie Polak nazwany „obcym“, lecz potępia również Polaka, w którym każdy Rusin, miłujący swą narodowość, budzi nieufność i wstręt. Dlatego stłumiał wytrwale zarówno kłótnie narodowe, jak zachcianki wyłączności stanowej. Dalej zbija poseł popularną o sobie opinję ogółu, jakoby był „antisemitą“; gardzi bowiem apostolstwem bezwzględnej nienawiści ku Żydom, pragnie tylko równouprawnienia z nimi ludności chrześcjańskiej, przez dzisiejsze ustawodawstwo stosunkowo nieraz ciężko krzywdzone. Ze szczegółów podnieść muszę wyborną obronę słynnej noweli drogowej, lepszej bo sprawiedliwszej niż dawna i wywód o wykupnie propinacji, która z pewnością sama się spłaci bez żadnych ofiar ludności (bo z arendy szynków i państwowego dodatku). Komu zależeć będzie na poznaniu i zrozumieniu istoty wszystkich spraw z najważniejszej może sfery działalności Sejmu w 5-tej jego kadencji — ten w rozprawie posła Merunowicza znajdzie wiele światła nieocenionego, o które u nas znowu nie tak łatwo...

* * *

Nisko 7. czerwca. Przez zaprowadzenie nowej ustawy wyborczej dla Sejmu krajowego, mocą której każdy powiat posła na Sejm wybiera, nasz powiat tylko zyskał — albowiem dotychczas będąc ciągle majoryzowanym posła swego przeprowadzić nie mógł. Okręg sądowy Nisko wybierał dawniej w Tarnobrzegu i był tam w mniejszości w obec okręgów sądowych Tarnobrzeg i Rozwadów, a okręg sądowy Ulanów do powiatu Nisko należący — wybierał w Łańcucie gdzie także w mniejszości pozostawał — w obec wspólnie wybierających okręgów sądowych — Leżajsk i Sokołów.

Rzeczą naturalną, że przy tak zmienionych obecnie warunkach, wyborcy z mniejszych posiadłości, korzystając z tej zmiany — tylko o wyborze posła swego okręgu marzą — jako według ich zdania i przekonania jedynie właściwego reprezentanta powiatu — i wszystkie głosy nietylko wyborców — ale całej ludności powiatu, skierowane są ku osobie marszałka powiatu, hrabiego Hompescha i wice-marszałka p. Kostheima z Zarzyca — do których to osobistości — cała ludność powiatu ma silne zaufanie i szczerze jest przywiązaną — lubo ci panowie zgodnie i w porozumieniu kandydaturę p. Stanisława Jędrzejowicza, dotychczasowego posła z okręgów sądowych Ulanów, Sokołów, Leżajsk — popierali.

Na dzień 7. czerwca zaprosił marszałek, hr. Hompesch, komitet lokalny przedwyborczy t. j. całą radę powiatową uzupełnioną wybitnemi, wpływowemi osobistościami z inteligencji w powiecie zamieszkałej — przeszło 40 osób tudzież p. Stanisława Jędrzejowicza do złożenia sprawozdania z dotychczasowych czynności poselskich — i zgłoszenia swej kandydatury.

Po treściwem sprawozdaniu p. Stanisława Jędrzejowicza całe zgromadzenie na wniosek p. Kostheima, który podniósł zasługi poselskie p. Jędrzejowicza dla powiatu, a tem samem dla kraju, zawotowało p. Jędrzejowiczowi uznanie i podziękowanie — i przystąpiono następnie do mianowania kandydatów dla przedłożenia komitetowi centralnemu.

Postawiono trzy kandydatury, pp. Stanisława Jędrzejowicza, hr. Hompescha i Kostheima, a gdy hr. Hompesch, tłumacząc się zajęciami w radzie państwa i własnemi interesami, przyjęcia wyboru odmówił, wszystkie prawie głosy skierowały się ku p. Klemensowi Kostheimowi.

Przy zarządzonem następnem głosowaniu kandydatura p. Jędrzejowicza upadła, a p. Kostheima przyjęto wielką większością.

Wtedy wystąpił p. Kostheim z oświadczeniem, że na rzecz p. Stanisława Jędrzejowicza, którego cnoty obywatelskie i dzielność poselską w serdecznych skreślił słowach — zrzeka się kandydatury i wyboru — albowiem według jego przekonania — wymaga tego karność obywatelska, ażeby przy wyborach z mniejszych posiadłości — usuwać konkurencję między kandydatami o równych zasadach politycznych — każda konkurencja stwarza walkę, która w danym wypadku byłaby nieusprawiedliwioną.

Ale i to oświadczenie nie przekonało zgromadzonych, odezwały się głosy, „wolno p. Kostheimowi rezygnować, ale my go mimo to zawsze wybierać będziemy“ — a jeden z obecnych włościan wystąpił z oświadczeniem „jeżeli hr. Hompesch nie przyjmuje wyboru, a p. Kostheim nie da się w żaden sposób uprosić, natenczas z grupy naszej — wybierzemy chłopa lub mieszczanina — ale nigdy obcego pana“.

Po krótkiej przerwie, którą p. hr. Hompesch zarządził dla możliwego porozumienia się — przystąpiono ponownie do głosowania — a rezultat był ten sam jak poprzedni, kandydatura p. Jędrzejowicza upadła a p. Kostheima znaczną większością przedstawiono centralnemu komitetowi, jako jedynie możliwego kandydata.

* * *

Brzostek 9. czerwca. W korespondencji *N. Reformy* z Pilzna przedstawiono rezultat odbytego tamże głosowania nieco mylnie, zwłaszcza co się tyczy osoby dra Tadeusza Rutowskiego. Przedstawiło się istotnie czterech kandydatów: dr. Rutowski, dr. Midowicz, p. Bujnowski i włościanin Sztorc. Najsympatyczniejsi byli naturalnie dwaj pierwsi, dr. Rutowski zrzekł się jednak stanowczo kandydatury, mimo, iż go proszono, ażeby tego nie czynił. Również zupełnie niesłuszne są ironiczne zarzuty poczynione w tej korespondencji p. dr. Franciszkowi Gumowskiemu, który w sposób stanowczy i dosadny określił stanowisko wyborców w obec kandydatów. Pan dr. Gumowski za swe wystąpienie raczej na uznanie zasłużył.

* * *

Z Jasielskiego 8. czerwca. Akcja wyborcza w powiecie jasielskim odznacza ten powiat niezwykłem ożywieniem, pełnem nieraz istotnych niespodzianek.

Zgromadzenie przedwyborcze komitetu powiatowego naznaczone na dzień 7. bm. zapowiadało, coś niezwyczajnego, gdyż prócz zwyczajnej kandydatury upartej hr. Franciszka Mycielskiego, nie można było przejrzeć zamiarów licznej inteligencji miejskiej i wiejskiej, stanowczo przeciwnej tej kandydaturze. Do głuchego szmeru miejskiego — przybywał basowy głos włościan: głosujmy za „chłopem.“

Do walki d. 7. czerwca stanęło 6 obecnych i 1 nieobecny, zgłoszony przez księdza kat. kandydat. Hr. Fr. Mycielski uzbrojony w wotum zaufania zamówione w okolicy Frysztaka i u ks. Gądka, zgłosił sam i popierał swoją kandydaturę. Burmistrz jasielski p. Metzger postawił kandydaturę p. Palcha, aptekarza, a burmistrz Żmigroda kandydaturę p. Metzgera. Jeden z włościan przedstawił kandydata w osobie p. Szuby z Tok. Sąsiad Grasela z Rostok sąsiada Jakóba Sobonia z tej wsi upatrzył za najodpowiedniejszego kandydata. Na to odpowiedział p. Bieliński, że jego sąsiad na zgromadzeniu pan rejent Obniński, ze wszech miar godzien kandydować i jego też powołał do wyznania wiary politycznej. Nakoniec wielebny ksiądz prałat dziekan dembowiecki, w dłuższej, spokojnej a oklaskami przerywanej przemowie postawił i zalecał kandydaturę „nie swojej kolatorki, jak mu zarzucił ksiądz Godek z Czermny,“ ale jej znakomitych zdolności i zasług małżonka pana Florjana Ziemiałkowskiego.

Postawienie tej kandydatury skłoniło najwięcej szans wyboru mającego p. Palcha zrzec się kandydatury i zalecić wybór J. E. pana Florjana Ziemiałkowskiego, tego znanego Polsce całej mieszczanina-patrjotę. Toż samo uczynił włościanin Szuba z Tok, uznając nieudolność swoją stawania w parze z tak potężnym duchowo kandydatem — a nie trzeba dodawać, że rejent Obniński nazwał wprost warchołem tego, któryby chciał rywalizować i borbifaksować z kandydatem włościan i kleru łacińskiego, którego wyrazem był sędziwy czcigodny prałat dembowiecki.

Ksiądz Gądek z Czermny przyjął tę rolę na siebie i znaną alokucję o „skandalu“, jaki się wydarzył w Sejmie lwowskim, że żyd, adwokat przemawiał za talmudem, imputował wszystkim adwokatom, notarjuszom itp. libertynom, kacerzom i farmazonom, a w zapale walki i zaleceń swojego arcykatolickiego kandydata hr. z Wiśniowy, uczynił zarzut ks kanonikowi dembowieckiemu „że musi“ zalecać „swojego kolatora“. Zamilkł natchniony mowca z Czermny i przystąpiono do głosowania imiennego.

Zdyplomatyzowało 6, wstrzymując się od głosowania. Głosowało 46. Hrabia Mycielski, głosując na siebie samego, łącznie z głosami właścicieli większych własności, zasiadających w komitecie otrzymał głosów 13. Włościanin Szuba otrzymał głos nieprzyjęty przez niego 1. Włościakin Soboń z Rostok otrzymał głosów 11, zaznaczając, że tak jak hrabia głosuje na siebie samego. A nieobecny pan Florian Ziemiałkowski otrzymał głosów 21.

Prezydjum głosujące za hrabią sąsiadem, czemprędzej zamknęło posiedzenie, nie zapytując czyją kandydaturę zaleca zgromadzenie, a głos Sobonia, który chciał oznajmić zrzeczenie się swoje na rzecz dra Ziemiałkowskiego, został stłumiony dzwonkiem i uwagą, ze podczas głosowania głosu się nie daje, a po głosowaniu posiedzenie zamknięto, więc głos przysługuje mu zapewne poza posiedzeniem? Powinien Soboń skorzystać z tego i głos zabrać donośny.

* * *

Drohobycz 10. czerwca. Walne zgromadzenie wyborców celem wysłuchania wyznania politycznego kandydata na posła do Sejmu kraj. odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 5. popoł. w sali towarz. gimnastycznego w Drohobyczu.

* * *

Zabłotce 10. czerwca. W celu złożenia sprawozdania z moich czynności poselskich w radzie państwa, mam zaszczyt prosić szanownych wyborców z okręgu wyborczego: Jaworów - Mościska-Cieszanów o łaskawe przybycie do Jaworowa do sali rady powiatowej we wtorek dnia 18. czerwca bież. roku na godzinę jedenastą przed południem. *Włodzimierz Kozłowski.*

* * *

Stanisławów 9. czerwca. *Kurjer Stanisławowski* karci w wstępnym artykule apatję i obojętność obywateli m. Stanisławowa w sprawie wyborczej. Istotnie wysoce ubolewania godną jest rzeczą, że na 949 uprawnionych wyborców, tylko dwudziestu kilku przybyło na zgromadzenie, na którem zajmować się miano wyborem kandydatów na posła! I tym kilkunastu wyborcom oświadczył znany agitator dr. Bilińskiego, ks. kanonik Dąbrowski: „Róbcie sobie co chcecie, Biliński wybrany zostanie“ — jak na kapłana-obywatela, to wcale piękne powiedzenie!

Cały przebieg zgromadzenia robił jaknajprzykrzejsze wrażenie, a jednak mimo najusilniejszych starań, nie udało się agitatorom dra Bilińskiego, przeprzeć jego kandydatury, otrzymała ona bowiem tylko 9 głosów przeciw 9. Zgromadzenie skończyło się na niczem; zmęczeni pracą i dyskusją wyborcy, rozeszli się do domów, odkładając załatwienie *ad feliciora tempora.*

Po mieście Stanisławowie mieliśmy prawo spodziewać się innego wystąpienia; smutno! Bardzo smutno!

* * *

Kołomyja 10. czerwca. Komitet przedwyborczy miejski uchwalił na dzisiejszem zebraniu zaprosić pp. Stanisława Szczepanowskiego i Michała Klusika radcę sądowego, by stanęli w niedzielę 16. bm. przed wyborcami, celem złożenia wyznania wiary politycznej, jako kandydaci na godność poselską. Burmistrz i przewodniczący komitetu *Asłan.*

* * *

Kołomya 8. czerwca. Tygodnik ekonomiczny *O własnych siłach,* zastanawiając się nad sprawą wyboru posła z miasta Kołomyi, tak charakteryzuje tych, którzy występują przeciw kandydaturze p. Stanisława Szczepanowskiego:

„Pisarze pokątni, którzy długie lata trzymali gminę w arendzie — a w skutek klęski poniesionej przy wyborach Blocha nie dostali się do rady gminnej, widzą obecnie stosowną porę, aby spróbować sił swoich. Jeżeli uda się im za pomocą demoralizacji, presji, wódki i kiełbasy wybrać przeciw p. Stanisławowi Szczepanowskiemu, jedynemu przez komitet lokalny postawionemu a przez obadwa centralne komitety zaleconemu kandydatowi — jeżeli powtarzamy uda się im, mimo kandydatury p. Stanisława Szczepanowskiego, wybrać posłem kogokolwiekbądź innego — choćby jakiego malowanego posła, (o osoby i zalety kandydata zupełnie im nie chodzi), to będzie dla nich znakiem, że maluczko, a dorwą się znowu do steru i poczną się błogie czasy rozbójniczej gospodarki miejskiej, po której miasto nasze powoli dopiero przychodzi do siebie.

Tytuł radnych miasta, godność dyrektorów kasy oszczędności, sposobność robienia dobrych interesów — czyż nie warto dla takich celów popracować? A obok nich są inni pretendenci, jeżeli nie do odzyskania utraconych posad przy magistracie, to bodaj do zdobycia.... krzesła prezydjalnego.

Takie to cele mają na oku motory obecnego ruchu wyborczego u nas. Apetyt swój na synekury przelewają w postaci zapału dla sprawy publicznej na ludzi nie umiejących niestety poznać się na... farbowanych lisach“.

Toż pismo pisze w sprawie wyboru z mniejszej posiadłości:

„W naszej okolicy walka wyborcza wre na dobre i to na całej linji bojowej. Pokrótce notujemy: Z kurji mniejszych posiadłości postawił komitet miejscowy ruski kandydaturę p. dra Okuniewskiego, kandydata adwokackiego ze Stanisławowa. Dr. Okuniewski należy do partji ukraińskiej — a jako taki tylko z trudnością i z konieczności został przyjęty przez licznych świętojurców, w których okolica nasza obfituje, mianowicie między klerem ruskim. Kontrkandydatem jest kniaź Roman Puzyna z Gwoździca. Wynik wyborów wątpliwy. P. dr. Okuniewski, „ein Mann der schärfsten Tonart“ — nie może być dogodnym kandydatem dla rządu. Zresztą sprawa to dla nas mniej ważna. Niech sobie bracia Rusini radzą z kniaziem Puzyną, jak mogą“.

* * *

Tarnów 9. czerwca. Z Brzeskiego donoszą *Pogoni:* Wybory w powiecie naszym należą zapewne do najważniejszych w kraju. Zwycięstwo prawdy i ostateczny upadek tego kandydata co z wysokości, czy z trybuny, czy dziewiczej góry, wzgardą tylko w około rzuca na wszystko, co nie hrabiowskie, a którego stanowisko nieszczęśliwą kampanją w ubiegłych wyborach do rady państwa na szczęście dość już zachwiane — byłyby przecież słuszne i pożądane.

Skupienie więc wszystkich sił postępowych i energiczna solidarna ich działalność konieczne! — a to tem bardziej, ile że dotąd pewne prawie zwycięstwo chwiać się zaczyna!

P. T. Wilk, którego, by sił nie rozdwajać, jednomyślnie poparto i poprzeć usiłowano, po listownem zgłoszeniu kandydatury dotąd znaku życia nie daje — tak, że nie wiadomo czy się zupełnie usuwa, czy zdaje na bieg wypadków!

Obecnie po przejściu kandydatury p. dra Hoszarda w Bocheńskiem, poseł do rady państwa p. Orzechowski, nadspodziewanie zgłasza u nas swą kandydaturę, a pewną jest rzeczą, że dołoży starań ku jej przeprowadzeniu.

Kandydatura ta miesza szyki postępowe — tak włościanie jak i inteligencja postępowa — znajdują się w kolizji! Chaos więc wielki! Mężowie dobrej woli, chcąc wyjść z niego, oświadczyli p. Orzechowskiemu, że chętnie poprą jego kandydaturę, jeśli zwoła sejmik relacyjny, na nim wytłómaczy swą w radzie państwa działalność, złoży stanowcze swe wyznanie wiary i jeśli na skutek tego krakowska sekcja komitetu miast i miasteczek poleci go jako swego kandydata.

Oczekujemy więc tego sejmiku relacyjnego, którego zwołanie p. Orzechowski przyrzekł — i jego rezultatów, na razie jednak sprawa postępowa w obec braku ostatecznej decyzji drzemie, podczas gdy pan hrabia krząta się tak, że nie zważa nawet na zwichnięcie nogi, jakiem nielitościwe niebiosa w tak ważnej chwili go doświadczyły.

* * *

Tarnów 9. czerwca. W Dąbrowie składał dnia 17. maja sprawozdanie p. Męciński, po raz pierwszy po 18 latach posłowania. Na zebraniu nie było ani jednego księdza. Po skończeniu sprawozdania urządzone było sute śniadanie z porterem dla włościan, na ono zebranie przybyłych. Charakterystyczną jednak cechą tego jest to, że najpoważniejsi włościanie usunęli się od wzięcia udziału w śniadaniu, a za ich przykładem poszło wielu innych.

Skończyło się jednak na tem, że włościanie postawili kandydaturę Mikołaja Czupryny, włościanina, wysłużonego artylerzysty z Mędrzychowa.

Obok niego występują jako kandydaci Jan Banaś z Janowie i Marcin Krzciuk z Sikorzyc.

Na zgromadzeniu komitetu otrzymał p. Męciński niemal wszystkie głosy. Podobnie było przed 4 ma laty. Wszyscy przyrzekli p. Męcińskiemu głosować na ś. p. Zawadzkiego a wybrali kogo innego do rady państwa. Co teraz się stanie, czas pokaże. *(Pogoń)*

Sprawozdanie

z funduszów stypendjalnych ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego, zmarłego w Lauzannie, d. 3. lipca 1882 r.

Nie chcąc odkładać oznajomienia publiczności ze stanem tych funduszów aż do czasu, kiedy wszelkie papiery i rachunki ich dotyczące będą w naszem posiadaniu, pospieszamy ogłosić poniższe sprawozdanie mniej więcej tak, jak przygotowanem było do publikacji za życia jeszcze ś. p. Władysława hr. Platera z d. 20. sierpnia 1887 r. Do sprawozdania tego dodamy uwagi nasze co do zmian zaszłych w ostatnich czasach, o ile takowe nam są obecnie wiadome, a zakończymy uwagami ogólnemi co do użycia tych funduszów. Spodziewamy się, że z końcem roku będziemy już w stanie dać dokładne objaśnienia zmian zaszłych od powyżej wymienionej daty.

I.

Inwentarz spadku po ś. p. hr. Ostrowskim wykazał:

Ruchomości różne ocenione na	20.504 fr. — c.
Walory procentowe, jakie u Rotschilda złożone były .	398.105 „ 70 „
Gotówka w Lauzannie znaleziona i należność od Rotschilda, według jego rachunku bieżącego	71.195 „ 55 „
Razem	489.805 fr. 25 c.

Rozbierzmy poszczególnie każdą część powyższego spadku.

II.

Ruchomości, ocenione jak wyżej wykazano na 20.504 fr., odesłano do Muzeum narodowego w Rapperswylu, jako do ogólnego spadkobiercy. Z przedmiotów dział ten stanowiących, niektóre drobne rzeczy, jak ptaki z klatkami i inne, sprzedane zostały za sumę jak niżej będzie wykazano 494 fr. 80 c. Przedmioty, nienadające się do Muzeum, jak ubranie, naprzykład, zostały rozdane. Reszta zaś, składająca się z mebli, dzieł sztuki i drobiazgów różnych, po większej części artystyczną wartość mających, przechowane są w Muzeum narodowem.

III.

Walory procentowe, przeniesione z Paryża do Szwajcarji, rozbijają się na dwie kategorje:

jedną na sumę	272.126 fr. 35 c.
i drugą, na sumę	125.979 „ 35 „
wartnjące razem, według cen w dniu zejścia hr. Ostrow.	398.105 fr. 70 c.

1. Kategorję pierwszą stanowią walory, jakie pozostawały w powyższej dacie 20. sierpnia 1887, w depozycie w Banku kantonalnym zurychskim i tworzą główny fundusz, którego procenta przeznaczają się na stypendja dla uczącej się młodzieży, a mianowicie:

302 obligacyj kolei francuskich „Nord“, ceny nominalnej 500 fr. 3%, 69 obligacyj kolei francuskich „Paris, Lyon-Méditerranée“ (zwanych fusions anciennes) ceny nominalnej 500 fr. 3%, 80 obligacyj kolei hiszpańskich „Madrit-Saragossa-Alicante“, ceny nominalnej 500 fr. 3%, 8 obligacyj indemnizacyjnych krakowskich na różną cenę, razem na kapitał nominalny 3850 złr. po 5%, 7 listów zastawnych Galicyjskiego towarzystwa kredytowego, na różną cenę, razem na kapitał nominalny 6900 złr. po 4%, 19 obligacyj pożyczki Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej na różną cenę, razem na kapitał nominalny 14.300 dolarów po 4%, co wszystko razem wynosi, według ceny inwentarzowej 272.126 fr. 3 c.

Do tego dodały się później walory, zakupione w zamian wylosowanych i złożone także w Banku kantonalnym zurychskim, mianowicie: 3 obligacje rządu Związkowego Szwajcarji, po cenie nominalnej 1000 fr. 4% i 10 obligacyj kolei szwajcarskich „św. Gotharda“, po cenie nominalnej 1000 fr. 5%. Kupione w ogólnej cenie 13.839 fr. 1 c.

Wszystkie te ośm rodzai walorów, razem sztuk 498, na cenę ogólną według inwentarza lub też kupna 285.965 fr. 50 c., kosztują nas mniej o 6.528 fr. 15 c., zarobionych na walorach wylosowanych lub też sprzedanych wyżej od ceny inwentarzowej, zkąd cena walorów w depozycie Banku kantonalnego w powyższej dacie zostających, wynosi dla nas sumę 279.437 fr. 3 c. Przychód roczny wyżej wymienionych walorów w przybliżeniu 10.598 fr. 1 c. powiększy się jeszcze przychodem walorów, jakie zakupionemi być mają z funduszów nieulokowanych dotąd, a zmniejszy się podatkiem, pobieranym przez gminę Rapperswyl, od tego przychodu i od samego kapitału.

2. Kategorję drugą stanowią walory, jakie złożone były w Banku kantonalnym du Vaud, Lauzannie a po części w Zurychu, a które były wylosowane lub też potrzeba było sprzedać na pokrycie różnych podatków, jakie państwo szwajcarskie, kanton de Vaud, a nareszcie i gmina Rapperswyl nałożyły na cały spadek. Walory tą kategorją objęte są:

117 obligacyj kolei „Południowo-austrjackich“ (zwanych Lombardes anciennes), po cenie nominalnej 500 fr. 3%, 1 obligacja indemnizacyjna krakowska, na kapitał nominalny 5000 złr. po 5%, 50 obligacyj Pożyczki rządu Związkowego Szwajcarji, po cenie nominalnej 1000 fr. 4%, 4 obligacje Pożyczki Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, na kapitał nominalny 2100 dolarów po 4%, 40 obligacyj Pożyczki kantonu de Vaud, po cenie nominalnej 500 fr. 4%. Wszystko to razem, wynoszące według ceny inwentarzowej, sumę 125.979 fr. 3 c., zwiększonem jeszcze zostało przez dokupienie w pierwszych zaraz czasach na zastąpienie takichże obligacyj wylosowanych: 3 obligacje Pożyczki rządu Związkowego Szwajcarji po 1000 fr. 4% na cenę 3075 fr. 30 c., co wynosiło razem 129.054 fr. 6 c., a za co odebrano, czy to przez sprzedaż, czy też przez wylosowanie, jak w przyszłym numerze będzie wykazanem, ogólną sumę 135.582 fr. 80 c.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Apolinary Lachawiec, zaszczytnie znany w Stanisławowie lekarz, po kilkuletniej bytności w Indjach wschodnich, powrócił do Stanisławowa i osiadł tam stale.

Nekrologja. Michał Klimeczek, profesor seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach, zmarł przedwczoraj w nocy. — We Lwowie zmarła Ernestyna z Radziejowskich Białecka, współzałożycielka PP. Dominikanek w Wielowsi i przełożona tercjarek trzeciej reguły świętego Dominika, w 85 roku życia.

Kalendarz. Sroda (12.): Onufrego. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. min. 53.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 16. bm. odbędzie się w Białopolu na Ukrainie ślub p. dr. Władysława Abrahama, profesora tutejszego uniwersytetu, z panną Stanisławą Reissówną, córką Józefa i Klaudji Reissów.

Zarząd muzeum im. Lubomirskich (zakład Ossolińskich) podaje do wiadomości, że miłośnikom starożytności i narodowych pamiątek nadarza się sposobność oglądania w niem wielce ciekawego przedmiotu; jest nim bowiem stół srebrny z XVI wieku, własność niegdyś (podług podania) króla Zygmunta Augusta, a obecnie ordynacji przeworskiej książąt Lubomirskich.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 13. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym prócz mnóstwa rekursów budowniczych znajdujemy: sprawę nabycia części gruntu z realn. l. 414¼ w celu regulacji ulicy Sokoła; wnioski w sprawie najmu ubikacyj na pomieszczenie komisarjatów śródmieścia, dzielnicy I. i III.; wniosek w sprawie udzielenia subwencji na budowę domu dla kolonji leczniczej w Rymanowie; wnioski w sprawie budowy teatru letniego; wybór komitetu zarządzającego miejsk. zakładem sierót; wybór 4 delegatów do komisji instytutu ubogich chrześcjan; kierownictwo budowy kolei Lwowsko-bełzeckiej o konsens na budowę dworca na stacji tramwaju parowego „Lwów-św. Anna“ itd. Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura wczoraj była + 23·3°C., najwyższa + 30·0°C., najniższa + 10·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 23°C., niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogodnie, co najwyżej deszcz chwilowy.

Wycieczka do Skolego. Członkowie Towarzystwa politechnicznego w liczbie około 40, pod kierownictwem prof. Frankego, zwidzili d. 9. bm. olbrzymie tartaki parowe i spławy kloców na Oporze w Skolem, Demni i Hucie Korostowskiej. Organizatorami tej wycieczki byli pp. Horoszkiewicz (naczelnik stacji) i Wszeteczka (starszy inżynier starostwa w Stryju). Gości lwowskich przyjęto na peronie dworca stryjskiego kapelą, złożoną z robotników warstatowych, a na miejscu w Skolem uprzejmość i gościnność p. Schmidta, współwłaściciela wspomnianych zakładów przemysłowych uprzyjemniała im całodzienny pobyt. Tartaki na Demni posługują się najnowszemi wynalazkami maszynowemi, światłem elektrycznem, a nawet telefonem, łączącym główne stacje całego na 7 milach kwadratowych rozłożonego majątku.

Ważnym choć ubocznym rezultatem tej wycieczki było wyjednanie od p. Schmidta budynku w Hucie Korostowskiej nadal dla kolonij wakacyjnych. Wycieczce sprzyjała pogoda, choć dalej około Ławocznego lało prawie przez cały dzień.

Wielki koncert na dochód pogorzelców miasta Podhajec urządzony przez oficerów 55. pułku, odbędzie się dziś o godz. 5. po południu na Wysokim zamku. Przypominamy o tem naszej publiczności, która tak ze względu na piękny cel, jak i na samą przyjemność, pospieszy niezawodnie i zbierze się licznie. Koncert istotnie zapowiada się świetnie. Program będzie nader obfity; pierwsza jego część składa się wyłącznie z utworów dla muzyki dętej — druga przybierze orkiestrę smyczkową. W tej to części wystąpi „Lutnia“ pod dyrekcją p. St. Cetwińskiego i wykona z orkiestrą kilka pięknych utworów. Częścią orkiestralną dyrygować będzie sympatyczny kapelmistrz p. Bacho — jak znakomicie prowadzi on orkiestrę i jak ona dzielnie gra pod jego batutą, o tem wszyscy amatorowie muzyki wiedzą doskonale.

Kapele wojskowe przygrywać będą w bieżącym tygodniu: we wtorek przed pałacem inwalidów; we środę przed główną strażnicą wojskową; we czwartek przed gmachem namiestnictwa; w piątek w Ogrodzie miejskim. Początek produkcji o godzinie w pół do 7. wieczorem.

Gremium kupców we Lwowie. Z powodu przeprowadzanych obecnie przez władzę przemysłową I. instancji czynności przygotowawczych w celu wykonania ustawy z 30. marca 1888 r. o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości i w celu założenia ku temu powiatowej kasy dla chorych, poszczególni pracodawcy otrzymują obecnie urzędowe zawezwanie do zgłoszenia w magistracie tych u siebie zatrudnionych osób, które w pow. kasie dla chorych okręgu administracyjnego m. Lwowa, mają być ubezpieczone.

Wydział gremium kupców we Lwowie na posiedzeniu swem z dnia 8. bm. uchwalił w obec tego doradzić członkom gremium (tj. kupcom lwowskim o firmie zaprotokołowanej lub do jej zaprotokołowania z ustawy zobowiązanym), iżby zamiast zgłoszeń powyżej wspomnianych, wnieśli do magistratu, po myśli § 9. ustawy z 30. marca 1888 r. Dpp. 39, oświadczenie tej treści:

„że, póki przy „gremium kupców we Lwowie“ „nie będzie utworzoną „kasa dla chorych“ po myśli „rozdziału VII. ustawy przemysłowej i § 58. ustawy „z 30. marca 1888 r. Dpp. 33. — obowiązują się „w obec pomocników i uczni swoich, których „w przedsiębiorstwie swem obecnie utrzymują i do „czasu utworzenia „gremjalnej kasy chorych“ utrzy„mywać będą, na wypadek ich choroby najmniej „przez 20 tygodni opatrywać ich potrzeby i leczyć „ich w domu swoim, lub wypłacać im przez ten „czas ich płace.“

O czem wydział gremium szanownych członków swoich z tą zawiadamia uwagą, że po przygotowane dla nich formularze odnośnych oświadczeń, które wnieść należy do magistratu w terminach oznaczonych w jego obwieszczeniach do wnoszenia zgłoszeń, zgłosić się zechcą w biurze dr. J. Czemeryńskiego, adwokata krajowego, jako p. o. sekretarza i syndyka gremium, (ulica Wałowa l. 3. I. piętro).

Parcelacja. Buszkowice, dobra położone pod Przemyślem, nabyli włościanie Mazurzy z pod Łańcuta od księcia Adama Sapiehy na własność, celem rozparcelowania między siebie. Szczęść Boże!

Pożar. Dnia 7. bm., pomiędzy godziną 3. a 6. po południu, wybuchł w miasteczku Lipsku, w pow. cieszanowskim, pożar, który w ciągu kilku godzin pochłonął mnóstwo domów tak, że pozostaje 83 rodzin bez dachu i sposobu do życia.

Zawiązany komitet ratunkowy zwraca się z prośbą do publiczności, upraszając o nadsyłanie datków pod adresem: „Przewodniczący komitetu ratunkowego w Lipsku poczta Narol.“

Teatr krakowski w Stanisławowie. *Kurjer stanisławowski* pisze: Artyści teatru krakowskiego przyjeżdżają do Stanisławowa w liczbie 22 osób, oto najnowsza wiadomość, z jaką chętnie dzielimy się z naszymi czytelnikami. Teatr krakowski zajęty na sezon letni przez lwowską operetkę, daje możność artystom zwidzić główne miasta Galicji. Gorące przyjęcie, jakiego mili nam goście doznają co lata w Przemyślu, Tarnowie, Tarnopolu itd., jest najlepszą rękojmią ich artystycznych zasług i to było powodem, że kasyno mieszczańskie na wiadomość o ich przyjeździe bezpretensjonalnie zaofiarowało swą salę, z której jednak z powodu gorąca artyści korzystać nie mogą.

Wynajęto zatem letnią salę Sedelmajera od stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“. Z osób przybywających do naszego miasta zasługują na wzmiankę tacy artyści, jak: p. Siemaszko, pierwszy komik sceny krakowskiej, amanci: Konopka, Sliwicki, Antoniewski, charakterystyczni: Winiarski, Feliksiewicz, Wójcicki, Jejda, Dorowski, a wreszcie artystyczny kierownik tychże Stępowski, któremu zawdzięczamy przyjazd miłych gości do Stanisławowa.

Płeć piękna jest również silnie reprezentowaną. W rolach lirycznych i naiwnych odznaczają się pnie: Siemaszko-Sierpińska, Ziembińska, Grodzka, w salonowych pni Zaleska, w charakterystycznych: Stępowska, Winiarska i inne.

Repertoar składa się przeważnie z najnowszych oryginalnych utworów jako to: „Małżeństwo Apfel“, „Państwo Wackowie“, „Dziwak“, „Kazimierz Wielki i Esterka“, „Hrabina Sara“, „Przeor Paulinów“, „Pan Wołodyjowski“ i wielu.

Pierwsze przedstawienie w sobotę dnia 15. bm., danem będzie „Małżeństwo Apfel“, znakomita komedja Kazimierza Zaleskiego. — Spieszcie się szan. czytelnicy zamawiać bilety, które nabyć można w aptece p. Amirowicza.

Do rady powiatowej kolbuszowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Jan Pasek Błotnicki, właściciel dóbr.

Wielka pogorzel. Z Wilna donoszą dnia 5. czerwca: W dniu wczorajszym na przedmieściu Łukiszki w fabrycznej części miasta, wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęło do 40 domów mieszkalnych i kilkanaście dużych fabryk, składów hurtownych itd. Największe straty ponieśli: 1. M. Gordon, któremu się spalił parowy młyn i takiż tartak. Zakłady te, wartujące co najmniej 250.000 rs., łącznie z zawartym w nich towarem, były zaasekurowane w towarzystwie „Handlowem“ zaledwie na sumę 60.000 rs. 2. Stanisław Popławski — garbarnia i dom mieszkalny, oszacowane w przybliżeniu na 60.000 rs., a ubezpieczone w towarzystwie „Rosja“ na sumę 25.000 rs. 3. Samelson — garbarnia, wartująca do 50 000 rs., a ubezpieczona w towarzystwie „Bałtyckiem“ na sumę 32.000 rs. 4. Aszkiewicz — tartak parowy, straty wskutek pożaru wynoszą 72.000 rs. Tartak był ubezpieczony na 21.340 rs. w towarz. „Handlowem“. 5. Skład hurtowy soli i mąki Lewina, nieubezpieczony. Straty wynoszą do 60.000 rs. itd.

Ogółem straty są obliczone tymczasowo w przybliżeniu na 890.000 rs.

Spalone mienie ubezpieczone było ogółem na sumę 217.990 rs. Reszta nie była zaasekurowaną.

Kilkaset rodzin pozostało bez dachu.

Z pobytu szacha w Warszawie. Po trzynastodniowym pobycie szach opuścił onegdaj Warszawę, udając się w dalszą podróż do Berlina. Warszawa przez czas pobytu monarchy niemało się ożywiła, Persowie zrobili ruch tak pomiędzy handlującymi, fabrykantami jak i wśród osób łaknących... prezentów i wsparcia.

Mnóstwo osób pragnęło ofiarować Nasr-ed-Dinowi podarki, naturalnie spodziewając się .. wzajemności... w brylantach... I tak, jedna z pań nadesłała szachowi do Belwederu funt cukierków deserowych w zwyczajnem pudełku, prosząc w zamian o „coś...“ na pamiątkę. Pewien zaś młody weterynarz prosił o jakąkolwiek posadę przy dworze perskim. Próśb o wsparcia nadesłano do Belwederu przeszło tysiąc i wszystkie umieszczono w koszu! Jakkolwiek ze świty władcy Persji nie wszyscy odznaczali się hojnością, byli jednak rzucający złotem na wsze strony, inni wprawdzie za zegarek wartości 30 rubli, dawali 6 (autentycznie), lecz wynikało to z obawy cen zbyt podniesionych, jeden bowiem z Persów za koszulę dwurublową zapłacił 10, a za krawat wartości 75 kop. — 5 rubli. Przyboczni szacha rządzili się więcej fantazją... Dostawcy różnych przedmiotów dla dworu szacha, mieli ceny bardzo obcinane, szambelanowie bowiem o szkatułę swojego władcy byli bardzo troskliwi.

Z ważniejszych zakupów zanotować należy 8 powozów i uprząż dla 10 koni, za co zapłacono 10.000 rubli, brylantów, pierścionków i zegarków na ogólną sumę 15.000 rubli, oprócz prywatnych zakupów. Kilku krawcom i szewcom zapłacono około 2000 rubli, Persowie bowiem na dalszą podróż obficie zaopatrzyli się w garderobę i obuwie. Z dalszych transakcyj zanotować należy przyjęcie ofert od fabrykantów wyrobów stolarskich, żelaznych, lamp itp.

Na odpust do Częstochowy wyruszyło z Warszawy w dniu onegdajszym dwoma pociągami spacerowemi 1902 osób.

Wojna z kobietami toczyła się w dniu 3. bm. na ulicach Sofji. Rząd zamierzał zburzyć celem regulacji ulicy starą kaplicę przy targowicy miejskiej. Sprzeciwiła się temu cała rzesza energicznych kumoszek, które rzucając kamieniami, chciały przeszkodzić demolowaniu kaplicy. Ponieważ wojsko i żandarmerja nie chciały użyć przeciw nim broni, przeto sprowadzono straż pożarną z sikawkami. Strumienie zimnej wody ochłodziły niebawem zapał demonstrantek. Poczem przystąpiono do demolacji kaplicy bez żadnej przeszkody.

Wzorowa młodzież. *Echo* berlińskie donosi, iż 20. uczniów z gimnazjum miejskiego w Halli, w wieku od 15—18. lat, zawiązało między sobą stowarzyszenie, mające na celu używanie przyjemności tego świata. Najęli oni sobie „knajpę“, w której w przeciągu paru miesięcy około 2000 marek przetrwonili. Policja przekonała się, iż wszyscy stowarzyszeni mniej więcej okradali rodziców, a niektórzy posiadali nawet podrobione klucze do biurek ojcowskich z pieniędzmi.

Patrjota słowacki. Zmarł świeżo jeden z patrjotów słowackich, stary żołnierz szkoły szturowskiej. Ledwie zarosła mogiła Hurbana, a Słowacy już utracili dobrego „atamana“ swego Jana Jesenskiego. Był to człowiek, którego życie i praca od r. 1870 jest kawałkiem historji kulturnego życia Słowaków. Z początkiem r. 1860 złożył egzamin adwokacki. Był jednym z głównych inicjatorów zjazdu w św. Marcinie, który to zjazd na długie czasy nakreślił cel literaturze, kulturnemu i politycznemu życiu Słowaków; był członkiem wydziału „Matice Slovenskiej“, inspektorem senjoralnym, patronem gimnazjum św.-marcińskiego, przewodniczącym kasyna słowackiego i wydziału banku „Tatra“ itd. Był on godnym potomkiem, jak mówi Sv. H. Vajansky w *Nar. Novinach*, Pawła Jesenskiego z XVI. wieku, biskupa „jednoty czeskich braci“ i współredaktora sławnej „biblji kralickiej“ i Jana Jesenskiego, profesora uniwersytetu wirtemberskiego i praskiego, który pierwszy dokonał anatomicznej sekcji ciała ludzkiego w Pradze. Zanotować jednak należy, że w czasie walki Węgrów o wolność, walczył on przeciw nim w szeregach nieprzyjacielskich.

Na kancelarje komendy 10 korpusu wynajęto w Przemyślu dom za rocznym czynszem 8000 zł., kontrakt zawarł skarb wojskowy na lat 10. *W. Sonn u. Montags Ztg.* donosząc o tem, powiada, że cała realność ta warta jest zaledwie 40.000 zł.

Panika w teatrze. Z Pragi donoszą, że d. 9. bm. w tamtejszym niemieckim teatrze letnim w skutek zemdlenia jednego z widzów powstała ogromna panika. Wołanie „wody, wody“ tak przeraziło wszystkich, że w jednej chwili cała publiczność ruszyła pędem do drzwi wychodowych. Dopiero przemówienie ze sceny komika Greiseneggera uspokoiło publiczność.

Zniesiona opera. W celu zaoszczędzenia 28 do 30.000 złr. zniesiono operę w Zagrzebiu, dowodząc, że z niej miało korzyść tylko jedno miasto, a na prowincję to nie oddziaływało wcale. Optymiści sądzą, że za jaki rok opera zmartwychwstanie, pesymiści zaś nie dzielą tego przekonania i nie spodziewają się, by dramat muzyczny w bliższym czasie wrócił na deski sceny zagrzebskiej. Chorwaci są wielce oburzeni na rząd, że pozbawił ich tego, co wielce umiłowali i uprawiali pilnie. Dnia 4. maja zakończono sezon opery chorwackiej wystawieniem opery Jana Zajca „Mikołaj Szubicz Zriński.“ Zdaje się, że przez dłuższy czas opery w Zagrzebiu nie będzie, dopóki stosunki się nie polepszą.

Wycieczka do Brzuchowic. Śliczna pogoda rzadko sprzyjająca wszelkim wycieczkom poza granice miasta Lwowa, towarzyszyła uczestnikom wycieczki do Brzuchowic, urządzonej d. 9. bm. przez Towarz. „Rodzina.“ Już o godz. pół do 2. był ścisk na peronie ogromny — o godz. 3. stanęliśmy przy dźwiękach muzyki wojskowej pułku 95 w Brzuchowicach. Wszyscy wyruszyli w las, z którego w kilku minutach zrobiono uroczy obóz. Niejeden krzepiąc siły, zasilał je wybornem piwem, lub chłodnikami naszego Zimmera, zawsze gotowego na usługi festynów i wycieczek — poczem rozpoczęto tańce pod dzielnem kierownictwem p. Z.; tańczono ochoczo, bawiono się, śpiewano, napawając się miłą wonią sosen i smerek.

Zastęp gości lwowskich zasilili przybysze z okolicy, a wkrótce po nich prezydent miasta z swą rodziną zaszczycił swą bytnością uczestników, podnosząc udatne starania komitetu „Rodziny.“ O godz. 8. przy oświetleniu lasku lampionami i ogniem bengalskim, udano się na peron, by podziwiać pyszne ognie sztuczne — resztę wieczora uzupełniły tańce na peronie. O godz. 10. wyjechaliśmy do Lwowa.

Przy tej sposobności wyrazić należy uznanie dla komitetu Rodziny. Niczego nie brakło — a przytem jadła i napitki zdrowe i tanie spowodowały, iż do 1000 osób w wycieczce tej wzięło udział. Wody także nie brakło, przeciwnie jest jej dosyć i doskonała!

Pierwszego dnia Zielonych świąt zgubiono w drodze przez ul. Piekarską lub na cmentarzu Łyczakowskim 6 sznurków korali. — Rzetelny znalazca zechce takowe za stosownem wynagrodzeniem zwrócić służącej pod l. 24. Rynek III. piętro.

Komitet dla spraw kolonij wakacyjnych rozesłał do wszystkich dyrekcyj szkół gimnazjalnych i ludowych formularze podań o przyjęcie do kolonij wakacyjnych, które w roku bieżącym podczas ferj w dwóch partjach trzytygodniowych, tj. od 15. lipca do 4. sierpnia i od 5. do 30. sierpnia urządzić zamierza. Kolonja chłopców urządzoną będzie w Hucie Korostowskiej w powiecie stryjskim, zaś kolonja dziewcząt w Żełemiance koło Hrebenowa. Warunki przyjęcia są: 1. Ukończony 9, a nie przekroczony 14 rok życia. 2. Przynajmniej dostateczne postępy, a w każdym razie nienaganne obyczaje. 3. Stan zdrowia ucznia taki, żeby przypuszczać można, iż kilkutygodniowy pobyt na świeżem powietrzu przyczynić się może do pokrzepienia sił, nadwątlonych głównie z powodu niedokrewności lub złego odżywienia. 4. Kaleki i cierpiący na chroniczne, nieuleczalne choroby wykluczeni są od konkursu. 5. Przyzwolenie rodziców (opiekunów) stwierdzonem własnoręcznem sumiennem wypełnieniem wszystkich rubryk formularza na podanie. 6. Poświadczenie ubóstwa ze strony tych, którzy bezpłatnie chcą być przyjęci. Warunek ad 6 odpada u tych, którzy uiścić chcą wyznaczoną opłatę, którą na 20 zł. za trzytygodniowy pobyt w kolonji, oznaczono.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 23 „BLUSZCZU“, za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 9. czerwca. Dowódca 6. korpusu jenerał Goremykin, mianowany został jenerał-gubernatorem irkuckim i dowodzącym wojskami okręgu wojennego irkuckiego. (*Aj. póln.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Kraków 11. czerwca. Aresztowani akademicy, którzy trzy dni ostatnie spędzili zamknięci w domku tuż przy Pieskowej skale — powrócili wczoraj wreszcie do Krakowa.

Wczoraj zaalarmowaną została straż ogniowa krakowska pożarem na Woli. Spalił się mały domek obok pałacu ks. Czartoryskich.

Zbaraż 10. czerwca. Godzina 3. po południu. Zbaraż w połowie spalony, spłonęło 150 domów, 500 rodzin zostało bez dachu. Ogień trwa dalej. Wybuchł wczoraj o godzinie pół do dziesiątej rano. *Komitet ratunkowy.*

Wiedeń 11. czerwca. W stanie zdrowia Ganglbauera nastąpiło już o tyle polepszenie, iż z końcem bieżącego tygodnia przenosi się kardynał na wieś.

Wiedeń 11. czerwca. Na manewry galicyjskie przybędzie cesarz z wielką świtą i arcyksiążętami Albrechtem i Wilhelmem, jako też z wojskowymi obcych mocarstw. Mieszkanie cesarza nie jest definitywnie oznaczone.

Praga 11. czerwca. Naczelny kierownik kopalni żelaza praskiej spółki ogłosił w porozumieniu z górniczą władzą, iż robotnikom mimo strejku przysługują prawa do kas brackich. Ogłoszenie zrobiło na robotnikach bardzo dobre wrażenie.

Belgrad 11. czerwca. Obrony Garaszanina podjął się jego niegdyś rywal i antagonista Milan Piroczanac. Z uwięzionym Garaszaninem obchodzą się ostro; wolno mu tylko dwa razy w tygodniu przyjmować odwidziny i to tylko najbliższej rodziny; wszystkie listy do niego i od niego ulegają rewizji. Bezprawne i nietaktowne postępowanie rządu i rejencji wywołało we wszystkich kołach towarzystwa belgradzkiego oburzenie i potępienie.

Odpowiedzialnemu redaktorowi *Male Noviny* i redaktorom młodo-liberalnego pisma *Borac* wytoczono za krytykę eksecesów ulicznych proces pod pozorem obrony rejencji.

Poseł austro-węgierski Hengelmueller opuszcza Belgrad za dłuższym urlopem i nie powróci już prawdopodobnie na swe miejsce.

Milana miały ostatnie wypadki, a zwłaszcza przywrócenie metropolity Michała nadzwyczajnie zirytować; obwinia on rejentów o złamanie danego słowa.

Skutkiem tego miał Milan plan swej podróży zmienić i nie przybędzie do Serbji, ale pojedzie ze Stambułu morzem do Paryża.

Metropolita Michał oświadczył z kazalnicy w niedzielę, że siedmioletni okres rządów Teodozjusza był nielegalny i niekanoniczny. Oświadczenie to wywołało niesłychaną sensację.

Paryż 11. czerwca. Wczoraj miało się odbyć w Angouleme zgromadzenie boulanżystów, a następnie bankiet. Jedno i drugie jednak zostało zakazane. Około 24 osób, które wznosiły okrzyki na cześć Derouleda, zostało aresztowanych. Ponieważ Deroulede, Laguerre, Laissant i Richard protestowali przeciw zarządzeniom policji w sposób nieprzyzwoity, zostali tedy aresztowani. Aresztowanie to wywołało demonstrację blizko 4000 tłumu, a ta demonstracja znów spowodowała skonsygnowanie wojska. Dzięki jednak rozważniejszym żywiołom nie przyszło do ekscesu. Wczoraj wieczorem wypuszczono aresztowanych boulanżystów. Wypadek ten może mieć jedynie dla Deroulede'a nieprzyjemne skutki, porwał on bowiem aresztującego go komisarza za kołnierz i tak się z nim obszedł, iż komisarza musiano wynieść omdlałego.

Rzym 11. czerwca. Sprawa Durando (konsula tryestenskiego) zakończyła się w parlamencie wotum ufności, uchwalonem ogromną większością dla Crispiego.

Crispi zaznaczył, że na dotrzymaniu traktatów polega pokój Europy, to też każdy patrjota winien tych traktatów strzedz usilnie. „Wiem to dobrze — mówił Crispi — że pewien czynny i nieprzejednanie usposobiony wewnętrzny nieprzyjaciel z radością powitałby dzień rozerwania trójprzymierza. Nieprzyjaciel ów do tego dąży i bywa w tej pracy przez pewne mocarstwo popierany—ale praca ta daremna a sojusz będzie stać silny ku ochronie pokoju i praw narodowych.“ Wyraźna ta przymówka do Watykanu i Francji wywołała sensację.

Petersburg 11. czerwca. Tegoroczny ogólny kontyngent wojskowy dla armji lądowej i marynarki oznaczono na 225.000.

Londyn 11. czerwca. Car pożegnał szacha jak wiadomo, groźbą uprzejmą ale stanowczą, ażeby z Anglją nie wdawał się w konszachty, gdyż na granicy perskiej stoi 100.000 rosyjskiego wojska.

Daily Telegr. dowiaduje się, że słowa te użyte zostały tylko dla zamaskowania tajnego układu, który szach w Petersburgu zawarł z carem. Treść tego układu ma być następująca: W razie wojny z Anglją szach odstąpi wojskom rosyjskim znaczne terytorja; zobowiązuje się niedawać żadnemu krajowi bez wiedzy Rosji przywilejów handlowych. Rosja natomiast obejmuje gwarancję całości kraju i ochronę dynastji dziś rządzącej przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom.

Tarnów 11. czerwca. Po południu udano się na festyn, urządzony w pięknie utrzymanym ogrodzie miejskim. W program wchodziły ćwiczenia gimnastyczne i produkcje chóru — z jednego i drugiego wywiązali się lwowiacy doskonale. Zabawa szła wybornie; żałowano powszechnie, że i ona skończyć się musiała. Imieniem towarzystwa strzeleckiego pożegnał gości ks. Sanguszko, poczem uczestnicy i gospodarze udali się na wspólną wieczerzę. Około 12. nastąpił wymarsz na dworzec zkąd pożegnani serdecznie przez kolegów tarnowskich wyruszyli nasze Sokoły o 1. w nocy do Lwowa.

Wiedeń 10. czerwca. Giełda bardzo słabo ożywiona. Kredyty 305, angl. bank 128·50.

Wiedeń 11. czerwca. Jest rzeczą pewną, że delegacje spotkają się z znacznemi żądaniami kredytu dodatkowego na cele wojskowe. Wysokość nie jest jeszcze znaną, w każdym razie suma ogólna przeniesie znacznie 8 miljonów, o których w ostatnim czasie mówiono.

Wiedeń 11. czerwca. Cesarz oddał wizytę bawiącemu tu księciu czarnogórskiemu i zabawił u niego dziesięć minut. Wczoraj odwiedził książę Kalnokyego.

Praga 11. czerwca. 11. pułk piechoty powrócił z Kladna, albowiem zniknęło już wszelkie niebezpieczeństwo ponowienia się zmowy.

Belgrad 11. czerwca. Metropolita Michał celebrował przedwczoraj nabożeństwo w katedrze, w obecności króla, Risticza, Gruicza, Miłosławlewicza i Piroconaca. Metropolita Teodozjusz, ustępujący z urzędu, tudzież biskupi: Demetrius i Nikanor, stosownie do przyrzeczenia, stali wraz z celebrującem duchowieństwem przed ołtarzem. W kazaniu wzywał metropolita Michał do zgody, potrzebnej dla wewnętrznego spokoju, dalej do miłości i wierności w obec króla i dynastji. Król, Ristic, ministrowie i poseł rosyjski, składali metropolicie Michałowi gratulacje. Na ulicach tłumy powitały króla w sposób entuzjastyczny. Wczoraj celebrował metropolita Michał w katedrze mszę żałobną na spokój duszy ks. Michała. Na tem nabożeństwie był obecny król z rejentami, ministrami, dostojnikami cywilnymi i wojskowymi. Zgromadziła się też licznie publiczność, tak w cerkwi katedralnej, jakoteż na ulicach i dokoła cerkwi. Wszędzie panował wzorowy porządek.

Paryż 11. czerwca. Komisja śledcza trybunału stanu zatwierdziła istnienie ciężkich okoliczności, obciążających Boulangera. Akta tyczące się tej sprawy, przekazane zostaną jutro jeneralnemu prokuratorowi.

Madryt 11. czerwca. Skutkiem najnowszych postanowień ministerstwa, sytuacja wewnętrzna jest tak naprężoną, że obawiać się należy politycznych rozruchów.

Berlin 11. czerwca. Przybył tu ks. Edinburski z synem i został przez cesarza powitany.

Rzym 11. czerwca. Uroczystość Giordana Bruno przeszła spokojnie. *Tribuna* donosi, że ambasador austrjacki przy Watykanie, br. Revertera, był nieobecnym w Rzymie podczas całego obchodu. Siedmnastu kardynałów wyjechało z Rzymu w sobotę. Wojsko miało rozkaz na pierwszy okrzyk antiaustrjacki rozpędzić cały pochód. Skrzydło Watykanu, obok którego przechodził pochód, było całkiem opróżnione.

Bukareszt 11. czerwca. Rząd rosyjski wysłał do rządu rumuńskiego notę z powodu broszury, którą wydał Baldiman b. poseł rumuński w Belgradzie. W broszurze tej udowadnia Baldiman, że ajenci rosyjscy wywołali ostatnią rewoltę włościańską w Rumunji.

Bruksela 11. czerwca. Król Leopold przeprosił szacha perskiego, że z powodu trwającej żałoby nie może go przyjąć. Szach zatrzyma się tedy w Antwerpji.

Berlin 11. czerwca. W drugiej połowie czerwca uda się cesarz w odwidziny na dwór stuttgardzki i drezdeński. W drugiej połowie lipca wyjeżdża do Anglji. W sierpniu przybędzie na dwór berliński cesarz Franciszek Józef, tak, że wprost z Berlina uda się następnie na ćwiczenia wojskowe w Węgrzech, na Morawie i w Galicji.

Londyn 11. czerwca. Królowa jest od pewnego czasu widocznie zdeprymowaną. Przed kilku dniami obudziło powszechnie przykre wrażenie, gdy królowa poleciła przedstawić sobie ceremonjał pogrzebowy i przeglądała go z wielkiem zajęciem czyniąc różne zmiany. Przepisała nawet, jak donosi organ *Truth*, najdrobiazgowiej jak ma wyglądać trumna królewska, wyraźnie zaś zabroniła balsamowania zwłok.

Madryt 11. czerwca. Dotychczasowa większość postanowiła na życzenie Sagasty na przyszłej sesji wybrać prezydentem kortezów eksministra Montero Rios lub Nawarra Rodrigo. W ten sposób Martos zostanie stanowczo usunięty ze swego stanowiska. (Patrz korespondencja z Madrytu. *Prz. Red.*)

Zbaraż 11. czerwca. Razem spłonęło 110 domów, własność przeważnie biedniejszej ludności żydowskiej. Zaledwie kilka tylko zabudowań było zaasekurowanych. Straż ogniowa z Tarnopola niosła dzielny ratunek.

Wiedeń 11. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na lipiec 6·90, na jesień 7·43, żyto na jesień 5·97, kukurudza na lipiec 4·95, na sierpień 5, na wrzesień 5·14, owies na jesień 5·62.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. czerwca 1889 r.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Żobaczewski, z Przemyśla. J. Tabiński, z Mostów. Z. Nowosielecki, z Kniażyc. M. Schütz, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 11. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 50	209 75
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	241 50	244 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 40	104 40
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 25	106 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 22¾	1 24¾
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	71 —	70 80
„ węgierskie banku kredytowego	314 —	313 50
„ Banku anglo-austrjackiego	127 75	127 25
„ Unionbanku	232 —	231 50
„ kolei Karola Ludwika	205 50	207 25
„ kolei północnej	263 —	264 —
„ kolei południowej (Lombardy)	123 15	122 95
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	243 50	242 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 —	242 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	114 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbethal)	218 25	219 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 50	238 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 40	102 15
Akcje Bankvereinu	110 —	109 60
Rosyjski rubel papierowy	1 23¾	1 23
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	306 —	304 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 11. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·05	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		[illegible]	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·08		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·50		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·30	4·05	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 11. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·80—7·25	6·60—7·10	6·50—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·80—6·25	5·25—5·75	4·75—5·35	5·80—6·15
Jęczmień	6·25—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·—
Owies	6·15—6·60	5·50—6·—	5·60—6·—	5·80—6·15
Groch	6·50 10·50	6·— 10·—	6·— 10·—	6·50 11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·50
Rzepak	11·—11·65	11·—11·50	11·10—11·65	11·15—11·6
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—75·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Ceny nominalne. Brak handlowego ruchu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim szanownym Panom i Paniom, przyjaciołom i znajomym składam najserdeczniejsze dzięki za ostatnią przysługę przy odprowadzeniu zwłok mej nieodżałowanej żony na miejsce wiecznego spoczynku.

Lwów d. 8. czerwca 1889.

1542 *J. Starak.*

PODZIĘKOWANIE.

Najwyższy ciężko doświadczył w tym roku naszą familję — jedno po drugiem w cztery osób zapadliśmy na „tyfus brzuszny“. Walczyliśmy ze śmiercią i gdyby nie umiejętna nad wszelki wyraz troskliwa opieka znakomitego lekarza Wgo Pana dra **Juljana Czesznaka** w Stanisławowie, niezawodnie stalibyśmy się pastwą tej groźnej epidemji. — Przyjm zatem od nas Szlachetny Mężu i niezrównany lekarzu na tej drodze te skromne wyrazy dozgonnej wdzięczności za dobrodziejstwa, które jedynie Bóg Ci jest w stanie należycie nagrodzić.

Stanisławów, w maju 1889.

Dawid, Mendel, Ette, Juda } *Fischler.*

1540

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kamienica piętrowa na sprzedaż, potrzebna gotówka 10.000 złr. Wiadomość udzieli handel Antoniego Klimowicza, plac Halicki. 379

Do sprzedania koń wierzchowy młody, doskonale ujeżdżony, spokojny, maści gniadej. Wiadomość u pana Stipala, ulica Czarnieckiego 22.

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Poszukuje się **ucznia** do handlu na prowincję z porządnego domu chrześciańskiego. Bliższa wiadomość w handlu Józefa Hankego, we Lwowie, Rynek.

Poszukuje się lokalu na urządzenie wystawy sztuki na dłuższy czas w parterze lub na pierwszem piętrze. Zgłoszenia pod H. B. 101 do Administracji „Dzien. Polsk.“ 391

10—15 silny **motor wodny** z pojedyńczemi budynkami (zwykły młyn) blisko Lwowa, kolei lub szosy poszukiwany. Warunki najmu pod „Audax“ restante Lwów. 393

Ekonom lat 32, żonaty, bezdzietny z jedynastoletnią praktyką z dobrymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje miejsca. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Kula, Lwów, Szeptyckiego 5. 395

Personalcredit zu 6% erhalten prompt und discret Beamte, Offiziere, Gewerbetreibende und alle diejenigen, welche regelm. Jahreswohnung besitzen auf ½ jahr. oder 25 monatl. Ratenzalungen. Adr. *J. Gelb,* Budapest, Seminärgasse 10. Behufs Antwort sind 15 kr. Briefmarken beizulegen. 392

Kupna większego majątku, poszukuje na lokację dla nieletnich. Pośrednictwo wykluczone. Marja Jandowa, Lwów, Teatr 15. 381

Realność wiejska z budynkami i 14 morgów pola do sprzedania. Wiadomość na probostwie u Wiszence wielkiej, poczta Magierów. 382

Ekspedytorka i telegrafistka, poszukuje umieszczenia przy niearjalnych urzędach pocztowo telegraficznych. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod N. N. w Przemyślu poste restante. 386

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

3 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. Ulica św. Mikołaja 15.

3, 4 pokoi z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 25 zaraz.

Bardzo tanio 3 frontowe umeblowane pokoje z kuchnią lub bez. Mikołaja 20. 390

Chorążczyzna 21, 2 pokoje z kuchnią. 387

Jeden, dwa pokoje z kuchnią, cztery pokoje, balkon, przedpokój, spiżarka, kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

7 lub 5 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego. Kopernika 22. 373

5 pokoi frontowych z przynależytościami, 20, Rynek, II. piętro, od 1. Lipca do wynajęcia. 367

Majatek większy

do sprzedania z możliwą rozprzedażą pojedyńczych folwarkach.

Bliższych szczegółów udzieli Miączyńska, ulica Ormiańska liczba 20, II. piętro. 1532

Do sprzedania

z wolnej ręki

mały folwarczek

86 morgów w 4 parcelach wraz z laskiem dębowym i łąkami, z budynkami, całym inwentarzem, oraz zasiewami i narzędziami, w oddaleniu ode Lwowa pół mili, grunta świeżo uprawione. Bliższa wiadomość: Rynek 41 u jubilera. 1518

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem

5 k. Mocca arabska	. zł.	10·80
5 „ Jawa złota . . .	„	10·80
5 „ Ceylon grubo ziarn.	„	10·80
5 „ „ średnia . .	„	10·40
5 „ Kuba wyśmienita .	„	10·—
5 „ Laquaira gruboziarn.	„	9·60
5 „ Guatemala	„	9·20
5 „ Jamaika	„	8·80
5 „ Rio lavé	„	8·40
5 „ Santos	„	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy **dr. Chramca.**

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kolejowej w Chabówce. 1480



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

Prof. Dr. Hebry

Puder higieniczny

przeciw poceniu się nóg

dostać można w aptece **Jakóba Beisera**, przy ulicy Karola Ludwika we Lwowie.

Cena pudełka 50 ct.

Gąbki powozowe, duże,

od 50 ct. do zł. 1·20 za sztukę,

poleca HANDEL 1417 a

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu — poleca

1310



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Środki do desinfekcji,

a mianowicie

Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe.
„ phenilowe,
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Dwusiarczan wapniowy,
Siarczan żelaza,
Anibakterion biały,
„ czerwony,
Papier do klozetów, 1519 d

poleca: **JÓZEF HANKE,** Lwów.

Bezwonne

Klozety pokojowe

z desinfekcją torfową

odznaczone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie roku 1888.

Jedyny skład u firmy:

Antoni Halski,

Handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki, l. 9.

Ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 1505



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta cła i transport złr. 1·50.

Na podstawie *urzędownie* w zakładzie dokonanych *prób na wyrywki* przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego *Dra Ludwiga* w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu *Dra Stopczańskiego* w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora *Dra Rösslera* zbadany i *także* do *leczniczych* celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez pp.: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego, profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu w Krakowie; radcę dworu prof. Alberta, radcę dworu prof. Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego prof. Schnitzlera w Wiedniu i innych znacznych zastępców i innych fakultetów medycznych. 650

We Lwowie u Karola Bayera, F. Grossa, Kruszyński i Knapp, A. Mańkowski, St. Markiewicz, Sadłowski i Markiewicz, A. Szkowron, St. Wojciechowski, w Tarnopolu u E. Frantza, w Stanisławowie u Albina Amirowicza apt. T. Kwiatkowskiego, w Kołomyi u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w Przemyślu u M. Kruga, apt. J. Lepiankiewicza, apt. W. Nahlika.

Wszystkie ustawy o wykupnie propinacji

jako to: 1486

Ustawa kraj.	z 26. Stycznia	1889	
„ „	z 30. Grudnia	1875	
ces. patent.	z 8. Listopada	1853	
„ „	z 25. Września	1850	etc.

w dosłownym tekscie autentycznym wraz z objaśniającym komentarzem znajdują się w rozprawie Dra Małachowskiego „O ingerencji sądów **przy zniesieniu prawa propinacji,**“ wydanej nakładem

KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

Do nabycia **we wszystkich** księgarniach we Lwowie i na prowincji.

Cena 1 złr., z przesyłką poeztową 1 złr. 15 ct.

Płynny kwas węglowy

do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum. 526

Ściel torfową pod konie i bydło i
Proszek torfowy do desinfekcji (Torfestreu und Tormull)

są do nabycia w fabryce

Z. hr. Drohojowskiego i Spółki

w Krukienicach poczta loco

po cenie za 100 klgr. ścieli	. .	— ·80 ct.
„ „ „ „ „ proszku .	.	1.— złr.

Opakowanie 50 klgr. kosztuje 30 ct.

Transport do Mościsk, do Przemyśla i Sambora kosztuje od 100 klgr. 25 ct.

Zastępstwo i składy komisowe znajdują się w handlach:

Lwów A. Halski plac Marjacki,
Przemyśl A. Taliszewski,
Sambor Bukowczyk, 1539

i takowe sprzedają nieliczące opakowania:

100 klgr. ścieli 1 złr. 20 ct.
„ „ proszku 1 „ 50 „

Proszek do klosetów torfowych patentowanych Dzbańskiego i Maślanki, których można nabyć w powyższych handlach, sprzedaje się z opakowaniem po cenie za 1 klgr. 3 ct., za 2 klgr. 5 ct.

MORSZYN

ZDROJOWISKO i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno - powietrzne. Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej“. — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. — Listowne porozumienie pożądane.

1541 *Dr. A. Medwej,* kierownik Zakładu.

Miejskie źródło Teplitz (Cieplice).

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. 1473 a

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

Gminy Teplitz w Czechach.

Bittnera Gicht Fluid

(Płyn goścćowy)

Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotawany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto *Thymus alpinus*, *Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini* i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający środek leczniczy w następujących chorobach:

1. **Gośćcu**,
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów**,
3. **Sztywności muszkułów i ścięgien**, 1230 e
4. **Ischias**,
5. **Cierpienia krzyża i miecza pacierzowego**,
6. **Skręceniach**,
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu,** używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.

Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia, wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Erysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.

Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.

Pocztą nierozseła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez

główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA

w Gloggnitz (Niższa Austrja)

Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

Otwarcie dalszej subskrypcji

na udziały we fabryce skór pod firmą:

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem koniecznego rozszerzenia fabryki naszego Towarzystwa rozpisujemy stosownie do uchwały Walnego zgromadzenia i Rady nadzorczej dalszą subskrypcję na udziały.

1. Pojedynczy udział wynosi 200 złr. w. a. (§. 49 statutu).
2. Każdy może subskrybować dowolną ilość udziałów (§. 49 statutu).
3. Przy subskrypcji należy uiścić na fundusz rezerwowy po 5 złr. w. a. od każdego udziału (§. 54 statutu).
4. Udział może być wpłacony naraz przy wstąpieniu do Towarzystwa lub częściowo przynajmniej po 10 złr. miesięcznie na każdy udział (§. 49 statutu).
5. Poręka członków jest ograniczoną do najmniejszej ustawą dozwolonej wysokości t. j. do jednokrotnej (§. 12 lit. d) statutu).
6. Według §. 12 kontraktu notarjalnego z kierownikiem fachowym zawartego tenże poręczył członkom spółki swoimi udziałami złożonymi w kwocie 10.000 złr. w. a. i zastrzeżoną sobie za kierownictwo fachowe kwotą wynagrodzenia **za najmniej 8% dywidendę** od kwot na udziały rzeczywiście wpłaconych.
7. Statut i kontrakt notarjalny z kierownikiem fachowym przeglądane być mogą w miejscu subskrypcji, gdzie też udzielane będą wszelkie wyjaśnienia.

Subskrypcje przyjmują:

a) we Lwowie: 1. Towarzystwo zaliczkowe. 2. dom bankowy Wgo Augusta Schellenberga i 3. dom bankowy Wgo Sokala i Liliena.
b) w Krakowie: 1. Towarzystwo zaliczkowe. 2. dom bankowy Wgo Alberta Mendelsburga. 3. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. 4. dom bankowy Wgo Augusta Raczyńskiego.

Na prowincji przyjmują subskrypcję uproszone Towarzystwa zaliczkowe — a w Rzeszowie: 1. Dyrekcja pierwszej związkowej garbarni. 2. Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe i 3. dom bankowy WW. Matznera i Holzera.

Z dniem 20. lipca 1889 subskrypcję zamykamy.

1538 **DYREKCJA.**

APTEKA POD GWIAZDĄ

1029

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: *Woda gazowa gorzka,* środek przeczyszczający znakomity. *Woda gazowa alkaliczna,* szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. *Woda gazowa magnowa,* przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. *Woda gazowa żelazista,* zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. *Woda gazowa jodowa i bromowa* zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. *Woda gazowa litowa* przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. *Woda gazowa salicylowa* jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. *Lemoniada gazowa* angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.